

Pomniki przyrody pod topór

**Brojce
Gryfice
Karnice
Płoty
Rewal
Trzebiatów**

gazeta
gryficka

TYGODNIK W INTERNECIE - www.gazetagryficka.xwp.pl;

e-mail - gazetagryficka@wp.pl

TYGODNIK POWIATOWY Nr 41 (341) Rok VII 13.10.2011 r. Cena 2 zł (w tym 5% VAT) ISSN 1733-6538a

Wyniki wyborów i frekwencja w powiecie gryfickim

Konstanty Oświęcimski ponownie posłem

Konflikt w DPS w ślepym zaułku. Trzeba
rozwiązywać problemy, a nie wojować

Złote Gody w Gryficach



BETMIX

**BETON
TOWAROWY**

- transport, rozładunek
- pompowanie betonu
- bloczki betonowe
- pustaki keramzytowe
- ogrodzenia betonowe
- stropy Teriva
- nadproża

ul. Górna 4 • NOWOGARD
www.betmix.pl
e-mail: silos51@wp.pl
tel. 091 392 20 20 • tel. kom. 600418940

TWÓJ PARTNER W BUDOWNICTWIE

PRACA!

Follow me!

**Zatrudnimy
Kierowców kat. D**

Oferujemy:

- wynagrodzenie brutto od **4500 zł**
- umowa o pracę na czas nieokreślony
- czas pracy zgodny z AETR

tel. **91 425 27 90**
CV ze zdjęciem prosimy przysyłać na adres:
sekretariat@interglobus.pl

**Nauka Jazdy
Konnej**

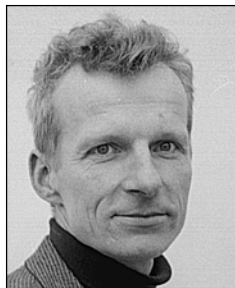
Rajdy Konne

HUSSE - szwedzka karma dla psów i kotów
Dostawa - **GRATIS**

cena od **6,45 zł/kg**
(24% białka)

Zielonka k/ Mechowa
tel. 693 996 009

Wygrała „jedynie słuszna”, a ściek dalej płynie



Kazimierz Rynkiewicz

Konflikt w DPS w ślepych zaułku. Trzeba rozwiązywać problemy, a nie wojować

Protest pracowniczy w Domu Pomocy Społecznej w Jarominie to na mapie krajowej nic zaskakującego. Czteroletnie rządy PO-PSL rozwarstwiły społeczeństwo, wzrosła rozpiętość płac między najlepiej i najgorzej zarabiającymi, rośnie liczba samobójstw, a takie protesty jak podpalenie się człowieka przed kancelarią premiera cofają nas, jako społeczeństwo, do czasów komuny. Nie dziwi więc żądanie pracowników

DPS podwyżki pensji o 200 zł brutto. To naprawdę niewygórowane żądanie na tle rosnącej biedy i owego rozwarstwienia. Co może sobie myśleć człowiek ciężko pracujący za najniższą pensję krajową, gdy na przykład taki starosta Kazimierz Sać zarobił w roku ubiegłym 200 tysięcy złotych, czyli prawie 20 tys. miesięcznie, nie przepracowując się przecież, jeżeli uznać za pracę wręczanie, przecinanie, reprezentowanie i gabinetowe rozgrywki. A i tak okazuje się, że się przemęczył, bo zatrudnił sobie do pomocy doradcę Sławomira Ruszkowskiego, byłego burmistrza Trzebiatowa. Zwolniony z DPS pracownik może się tylko

modlić, by dostał jakąkolwiek pracę. Ludzie to przecież widzą i oceniają.

Protest w DPS wszedł w ślepy zaułek, bo nikt w porę nie zareagował i teraz trudno będzie powrócić do panującego wcześniej spokoju, jeżeli taki w ogóle był. Dyrektorka Karolina Tyszecka mogła w porę rozwiązać problem, ale poszła na wojnę. Złożyła w prokuraturze gryfickiej zawiadomienie o złamaniu przepisów przez protestujących, zarzucając im, że zorganizowali protest nielegalnie. Związki odwzajemniły się zawiadomieniem prokuratury o łamaniu przez dyrektor ustawy o sporach zbiorowych. Wysłannicy starosty krążą między Gryficami

a Jarominem, ale jakoś niemrawo i bez efektów. Dyrektorka wysłała do związków pismo, strasząc pracowników karami za udział w nielegalnym proteście. Ale chyba lepiej zwolnić jedną osobę, niż 100.

Widać, że konflikt narastał długo i nikt w porę nie reagował i nie rozwiązywał problemów. A jest ich sporo. Wojna nie rozwiąże problemów, może je tylko odsunąć w czasie. Bez względu na to, kto wygra, problemy pozostaną. Trzeba więc skupić się na ich rozwiązywaniu, a nie na wojowaniu. Tylko czy dyrektor Tyszecka, która objęła kiedyś to stanowisko z poparciem pracowników, jest jeszcze w stanie znaleźć z nimi wspólny język? Rozmawiając poprzez prawników i prokuraturę, wydaje się, że straciła z nimi zupełnie kontakt. Ale czy bez tego da się jeszcze jakąkolwiek społecznością zarządzać? Na strachu daleko się nie zajdzie. Trzeba rozmawiać.

Dlaczego GTBS nie reaguje

Szanowna Redakcjo
Nie tak dawno poruszałem sprawę braku ciepłej wody w budynku przy ul. Niechorskiej 13 w Gryficach. Jej brak spowodowany był budową kotłowni gazowej, który trwał ponad miesiąc. Po wielu skargach i naciskach na GTBS, zarządcę wspólnoty naszego budynku woda popłynęła z kranów. Ale na tym nie koniec naszych problemów.

Od kilku już dni temperatura w nocy spada poniżej 10 stopni Celsjusza, a w mieszkaniach jest zimno. Pomimo wielu zgłoszeń przez mieszkańców do GTBS nie ma żadnej reakcji. Takich i innych przykładów braku kompetencji jest bardzo dużo. Świadczą o tym uchwały zarządu wspólnoty, których zarządcą i tak nie realizuje.

Rolą zarządcy jest zapewnienie nieruchomości wspólnej między innymi dostaw energii cieplnej. Czy możemy już mówić o braku elemen-

tarnych zasad współpracy między wspólnotą a zarządcą, którego pracodawcą jest ten pierwszy? Czy GTBS powołane zostało do życia tylko po to, aby pobierać wynagrodzenie za "symulowanie" świadczenia usług?

Komentarz do opisanych tutaj problemów pozostawiam czytelnikom, którzy również należą do wspólnot mieszkaniowych zarządzanych przez GTBS.

Z poważaniem, stały czytelnik

Droga do Bieczyna wciąż czeka na remont

Bieczyno, 06.10.2011

Szanowni Państwo

Społeczność Bieczyna Pomorskiego walczy o drogę łączącą wieś ze światem od 2009 r. Najpierw był to protest pod ratuszem gminy w Trzebiatowie, rok później manifestowaliśmy wobec starosty w Gryficach. W obu wypadkach nasza społeczność wioskowa równocześnie zbojkotowała wybory. Był to protest obywatelski wobec nie dostrzegania przez polityków proble-

mów małych miast i wsi, jak nasza. W grudniu 2010 r. nasz przedstawiciel wygrał wybory i został burmistrzem Trzebiatowa, wtedy to nasza wieś głosowała w 100%.

Niestety droga do Bieczyna wciąż czeka na remont. Dalej mamy powody do protestu, jednak ze względu na „naszego burmistrza” i obietnice składane przez polityków regionalnych i powiatowych (w ostatnich dniach) nie podejmiemy protestu jak wcześniej. Pójdziemy na wybory. Jeszcze raz zaufamy naszym politykom.

W wyrazie przypomnienia o naszych elementarnych potrzebach

oflagujemy jednak wieś i wywiesimy transparenty w weekend wyborczy 7-9 października br. Niech będzie to przypomnieniem o naszych oczekiwaniach i nadziejach. Jeśli i tym razem zawiodą nas politycy znajdziemy inne sposoby dotarcia do opinii publicznej. Dość mamy naigrywania się z nas. Droga do Bieczyna musi zostać wyremontowana przed kolejnymi dojazdami do domostw radnych, starostów czy urzędników samorządowych.

Z wyrazami szacunku i podziękowania za dotychczasowe wsparcie, Za Społeczność Bieczyna, Sołtys - Anna Procanin

Brojce Gryfice Karnice Płoty Rowul Trzebiatów

gazeta gryficka

Gazeta Powiatowa

Redakcja:
Kazimierz Rynkiewicz - redaktor naczelny (tel. 504 042 532).
Współpraca:
Maria Jakubowska (tel. 694-664-745).

Reklama: (tel. 512 138 349).

Adres redakcji:
72-300 Gryfice, ul. Wałowa 8/7,
tel. 91 38 47 153.
E-mail: gazetagryficka@wp.pl

Wydawca: Wydawnictwo Polska Prasa Pomorska, Kazimierz Rynkiewicz, 73-150 Łobez, ul. Słowackiego 6, tel./fax (91) 3973730; e-mail: wppp1@wp.pl; NIP 859-001-19-30; Konto: 72 10202847 0000 1502 0067 0927
Nakład: 1000 egz.
Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i adiustacji tekstów. Materiałów nie zamawianych nie zwracamy. Nie odpowiadamy za treść reklam, ogłoszeń.
Nasze Wydawnictwo wydaje: „tygodnik łobeski”, „tygodnik pojezierza drawskiego”, „Więści świdwińskie”.
DRUK: WPPP - Łobez.

Trybun nie dosłyszał głosu ludu, bo pił kawę z władzą

Poniżej publikujemy pismo, jakie otrzymaliśmy od przewodniczącego Regionu Zachodniopomorskiego „Solidarności 80” w Szczecinie, które jest odpowiedzią na anonimowy artykuł, jaki ukazał się w „Trybunie Ludu” na temat protestu pracowniczego w DPS w Jaromi-

nie. Gazeta w winiecie ma motto: „**I oby głos ludu nie stał się już nigdy głosem rozpacz**”.

Przeczytałem ten artykuł i powiem krótko, to motto to oszustwo. Redakcja mówi do ludu głosem władzy. Czy aż za takich durniów ma swoich czytelników? KAR

Solidarność 80
Region Zachodniopomorski

Organizacja jest zrzeszona w Forum Związków Zawodowych

5996/2011

Szczecin, dnia 06 października 2011 roku

Pan
Paweł Siatecki
Redaktor Naczelny
Bezpłatnego Tygodnika Regionalnego
„Trybun Ludu”
Ploty

W nawiązaniu do artykułu zamieszczonego na łamach „Trybuna Ludu” w dniu 05 października 2011 roku pt. „Co my na to...???” w imieniu Zarządu Regionu Zachodniopomorskiego NSZZ „Solidarność”-80 oraz większości pracowników w Domu Pomocy Społecznej w Jarominie pragnę Panu Redaktorowi polecić „literaturę piękną” w postaci kodeksu pracy oraz ustaw z dnia 23 maja 1991 roku: o związkach zawodowych i rozwiązywaniu sporów zbiorowych. Po wnikliwym zapoznaniu się z powyższymi aktami prawnymi zapraszam do polemiki.

Widocznie zabrakło Panu i Pańskim kolegom „po fachu” elementarnych wiadomości z zakresu praw i obowiązków wynikających z powyższych aktów. Z troską i wielkim ubolewaniem przyjmuję wieści, iż społeczeństwo powiatu gryfickiego narażone jest na bełkot autora „wypocin” literackich, o których wspominałem na wstępie, świadczących o braku jakiegokolwiek wiedzy z zakresu przepisów prawa pracy, tym bardziej związkowych.

No cóż, sam artykuł i próba narzucenia społeczeństwu chorej wizji postrzegania praw związkowych wyraźnie podkreślają opcję i kierunek oddziaływania. Demokracja ma to do siebie, iż każdy, nawet laik w dziedzinie prawa pracy, może przelać na papier lub zamieścić w Internecie wydumane, własne, a niekiedy sugerowane przez rozmaite środowiska konfabulacje. Samo zachowanie Pańskie podczas rozmowy telefonicznej, przeprowadzonej z Panem w dniu dzisiejszym, tj. 06 października 2011 roku około godz. 10.30, przesądziło o fackie, iż mam do czynienia z zarozumiałym arogantem, czyli bufonem, i warto, aby społeczeństwo gryfickie o tym wiedziało.

Przepraszam za powyższe określenie, ale to Pan sam sobie wystawił ocenę. Przykre jest to, iż powtórzę po raz drugi: społeczeństwo karmione jest potokiem bredni autorów pod Pańskim nadzorem.

Z ubolewaniem

REGION ZACHODNIOPOMORSKI
NSZZ „Solidarność”-80
PRZEWODNICZĄCY
Wojciech Osmani

Do wiadomości:

- Organizacje związkowe działające w DPS Jaromin;
- Pan Mieczysław Jurek – Przewodniczący Zarządu Regionu Pomorza Zachodniego NSZZ „Solidarność”;
- Pan Gerhard Kuligowski – Przewodniczący Rady OPZZ Województwa Zachodniopomorskiego.

Protestuje nadal



Pisaliśmy o proteście głodowym p. Eugeniusza Kopackiego ze Szklarskiej Poręby w pobliżu Sądu Rejonowego w Gryficach. Protest trwa, p. Eugeniusz jest coraz słabszy, ale z głodówki nie rezygnuje, mimo wielu próśb bardzo różnych osób.

Wydaje się, że jest już potrzebna pomoc medyczna i pobyt w szpitalu. I pewne jest to, że przeraża samot-

ność p. Eugeniusza w walce o swoje prawa. Bo co z tego, że w gazetach pojawiają się informacje na temat jego głodowego protestu, co z tego, że odwiedzają go poszczególne stacje telewizyjne, co z tego, że minister sprawiedliwości Krzysztof Kwiatkowski obiecał, że jego sprawą zajmie się osobiście, skoro minął kolejny dzień głodu i noc w samochodzie. Jak długo jeszcze? M

Areszt za chuligańskie wybryki

(TRZEBIATÓW) Trzy miesiące aresztu zastosował sąd wobec 27-latka, który w Trzebiatowie przy ul. Nadbrzeżnej podpalił na klatce schodowej szafki z obuwem, a następnie kosz na śmieci na terenie miasta. W wyniku podpalenia kosza uszkodzeniu uległ również zaparkowany w pobliżu samochód osobowy.

Do zdarzenia doszło w minionym tygodniu w Trzebiatowie, w centrum miasta, około godziny 1.00 w nocy. Dyżurny gryfickiej komendy wysłał na miejsce partol, gdzie według zgłoszenia młody mężczyzna miał podpalić kosz na śmieci. Mundurowi potwierdzili ten fakt. W wyniku podpalenia kosza uszkodze-

niu uległ również zaparkowany w pobliżu samochód osobowy, którego właściciel straty wycenił na 1000 złotych. Policjanci ustalili, iż ten sam mężczyzna chwilę wcześniej dokonał podpalenia szafek z obuwem znajdujących się na klatce schodowej budynku mieszkalnego. Łączne straty, jakie spowodował sprawca, to kwota ponad 10.000 złotych.

27-latka zatrzymano i przewieziono do policyjnego aresztu. Na wniosek policji i prokuratury sąd zastosował wobec niego środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania na okres trzech miesięcy. Grozi mu do 5 lat więzienia. (kp)

Poszukujemy pracowników na stanowiska:

- Elektronik z dośw. przy pracy w branży GSM, GPS, RTV.
 - Serwisant sprzętu komputerowego i oprogramowania.
- Osoby zainteresowane proszone są o wysyłanie swoich aplikacji (CV + list motywacyjny) na adres e-mail: m.ru-ciak@wp.pl Tel. 664 230 945

ZDB Usługi budowlane

W ZAKRESIE:

Nadzoru budowlanego,
kosztorysowania,
przeглядów okresowych
budynków

TEL. 605 88 98 46

Oświadczenia majątkowe Kierownicy jednostek organizacyjnych Gminy Brojce

Barbara Grabowska - dyrektor Gminnej Biblioteki Publicznej nie zgromadziła oszczędności w poprzednim roku. Osiągnęła dochody: z tytułu zatrudnienia – 23.199,17 zł netto, z tytułu umowy o dzieło – 525 zł. Posiada samochód osobowy marki Mercedes z 2001 roku.

Janina Perzanowska - dyrektor Szkoły Podstawowej w Brojcach, zgromadziła 20.000 zł oszczędności w poprzednim roku. Posiada mieszkanie własnościowe o powierzchni 58 mkw. i wartości 31.000 zł. Z tytułu zatrudnienia osiągnęła dochód w wysokości 72.331,38 zł. Dodatkowo jako animator projektu zarobiła 2.240 zł.

Marek Nejmasz - dyrektor Gimnazjum w Brojcach, zgromadził 3.000 zł oszczędności w poprzednim roku. Posiada na własność dom o powierzchni 124 mkw. i wartości 500.000 zł. Ma także na własność mieszkanie o powierzchni 110 mkw. i wartości 200.000 zł. Z tytułu zatrudnienia osiągnął dochód w wysokości 63.784,85 zł. Z tytułu umowy zlecenie osiągnął dochód w wysokości 7.756,80 zł. Posiada samochód osobowy Ford Focus z 2001 roku oraz samochód Ford Transit z 1995 roku. Zobowiązania pieniężne: kredyt hipoteczny na budowę domu w wysokości 300.000 zł.

Halina Struglińska - kierownik Ośrodka Pomocy Społecznej (do

27.04.2011), zgromadziła 2.400 zł oszczędności w poprzednim roku. Posiada także 69.000 NOK. Ma dom o powierzchni 150 mkw. i wartości 200.000 zł oraz mieszkanie o powierzchni 53 mkw. i wartości 30.000 zł (małżeńska wspólnota majątkowa). Posiada także inne nieruchomości o powierzchni 36,57 mkw. i wartości 1.000 zł. Wynagrodzenie z zatrudnienia w OPS za okres I – IV wyniosło 19.936,55 zł brutto. Posiada samochód osobowy VW Passat z 2000 roku.

Marzena Ruszkiewicz - kierownik Ośrodka Pomocy Społecznej (od 28.04.2011), zgromadziła 1.800 zł oszczędności w poprzednim roku. Posiada gospodarstwo: rolnictwo towarowe o powierzchni 20,65 ha z tego 10,80 ha gruntów własnych o wartości 110.000 zł. Pozostałe grunty rolne dzierżawi od osoby fizycznej. Z tego tytułu uzyskała dopłaty obszarowe i dopłaty bezpośrednie w wysokości 21.591,98 zł. Posiada lokal użytkowo mieszkalny o powierzchni 89 mkw. i wartości 40.000 zł oraz działkę zabudowaną lokalem użytkowo mieszkalnym (27 arów) o wartości 15.000 zł. Osiągnęła dochody: wynajem lokalu użytkowo mieszkalnego – 2.600 zł, wynagrodzenie z tytułu pracy w OPS w Brojcach na stanowisku Młodszego Referenta ds. świadczeń rodzinnych i alimentacyjnych w wysokości 11.103,84 zł brutto. Posiada samochód osobowy Opel Astra II, 1999 rok produkcji.

Dziwne zaproszenie

(PŁOTY) Zdecydowaliśmy w redakcji, że trzeba pojechać, może rodzice zaprosili burmistrza Malińskiego, może przewodniczącego Rady Miejskiej Jasinę, może będzie troskliwa dyskusja o dzieciach, o szkole, bo przecież co jest najważniejsze dla rodziców - los ich dzieci.

A co powinno być najważniejsze dla władz samorządowych? Dzieci, przedszkola, szkoły, wychowanie. To tak w skrócie. Pojechałem więc na to zebranie. Po drodze analizowałem sytuację; szkoła w Wyszoborze ma być zlikwidowana od września 2012 roku i rodzice i nauczyciele o tym wiedzą. Co takiego dowiem się dzisiaj, a może to, że likwidować nie będą? Takie i inne myśli chodziły mi po głowie, ale nie te, że po głowie to dostanę obuchem od siekiery jakiegoś oszołoma, co zakpił sobie nie ze mnie przecież, ale z dzieci ich rodziców czy pedagogów. Bo gdzie ten kpiarz ma bohaterów tego zaproszenia?

RODZICE DZIECI UCZĘSZCZAJĄCYCH DO SZKOŁY PODSTAWOWEJ W WYSZOBORZE SERDECZNIE ZAPRASZAJĄ PRZEDSTAWICIELA GAZETY GRYFICKIEJ NA SPOTKANIE, KTÓRE ODBĘDZIE SIĘ 6 PAŹDZIERNIKA 2011 R O GODZ. 17.00 W SZKOLE PODSTAWOWEJ W WYSZOBORZE. TEMATEM SPOTKANIA SĄ PLANY DOTYCZĄCE ZAMKNIĘCIA SZKOŁY. ZAPROSZENI ZOSTALI RÓWNIEŻ RODZICE DZIECI ZE SZKOŁY PODSTAWOWEJ W W WICIMICACH

Czy można sobie kpić z takich spraw? Zmierzam do tego, że nie było żadnego zebrania, a zaproszenie było wygłupem. Czyim? Nie będę spekulował. Co tym wygłupem chciano osiągnąć? Nie wiem. Zaproszenie redakcja dostała pocztą, stempel nadania w Gryficach, charakter pisma? ANRA

Tajemnica 700 tys. głosów nieważnych



Wybory do parlamentu w mieście powiatowym Gryfice przebiegały raczej spokojnie. Frekwencja w granicach ogólnopolskiej normy. Jak głosowaliśmy? To wiadomo z przekazów telewizyjno-radiowych.

Zastanawia jedno - w skali kraju stwierdzono ponad 680 tys. nieważnych głosów. W 2007 r. było ich ok. 350 tys. Co to oznacza? Niech wypowiedzą się socjologowie i ośrodku badania opinii publicznej. M

Z prac Zarządu Powiatu

Dostęp do internetu

Zarząd Powiatu zatwierdził przetarg na świadczenie usług stałego dostępu do internetu wraz z dostawą i montażem sprzętu sieciowego w 54 miejscowościach na terenie powiatu gryfickiego, w ramach projektu dofinansowanego ze środków UE. Wpłynęła 1 oferta - Konsorcjum TPSA i PTK Centertel z Warszawy, za łączną cenę 246.038 zł brutto.

Tańsza energia?

Zarząd zatwierdził wyniki przetargu na dostawę energii elektrycznej do obiektów, w tym innych, niż oświetlenie uliczne, na terenie jednostek samorządu terytorialnego i jednostek organizacyjnych obszarów powiatów gryfickiego, choszczeńskiego i goleniowskiego.

Na realizację zadania w części II (dostawa energii elektrycznej do obiektów innych, niż oświetlenia uliczne) wpłynęły 3 oferty. Najkorzystniejszą złożyła Polska Grupa Energetyczna Obrót S.A. z Rzeszo-

wa, za cenę 2.147.109 zł brutto.

Na realizację zadania w części I (oświetlenie uliczne) wpłynęły 4 oferty. Najkorzystniejszą ofertę złożyła spółka Vattenfall Sales Poland z Gliwic, za cenę 1.167.867 zł brutto.

ZDP kupił piasek i sól na zimę

Zarząd Powiatu zaakceptował dokonane przez dyrektora Zarządu Dróg Powiatowych wybory ofert na zakup piasku do zimowego utrzymania dróg powiatowych w ilości 1500 Mg (ton). Spośród sześciu ofert najkorzystniejszą cenowo złożył pan Wojciech Wawrzyniak WNWTrans z Sowna za cenę 16.200 netto.

Na zakup soli drogowej do zimowego utrzymania dróg powiatowych w ilości 150 Mg (ton) złożono 5 ofert. Najkorzystniejszą cenowo złożyła firma "Trans Masz" Przedsiębiorstwo Transportu i Maszyn Drogowych ze Stargardu Szczecińskiego za cenę 42.900 zł netto.

Złote Gody w Gryficach

W kawiarence GDK, 5 października, spotkało się 8 małżeństw z 50-letnim małżeńskim stażem. Przybyli w towarzystwie dzieci, wnuków i prawnuków, by z rąk burmistrza Gryfic Andrzeja Szczygła otrzymać medale za długoletnie pożycie małżeńskie, nadane im przez Prezydenta RP.

Dostojnych jubilatów i zaproszonych gości w serdecznych słowach powitała kierownik USC w Gryficach pani Grażyna Czerwińska, która zwracając się bezpośrednio do jubilatów, powiedziała: - Minęło ponad 50 lat od chwili, kiedy wypowiedzieliście słowa przysięgi małżeńskiej - „świadomy praw i obowiązków”. To wtedy połączyliście swój los na dobre i na złe. Ten wspólnie spędzony okres, to symbol wierności i miłości, to dowód wzajemnego zrozumienia oraz piękny wzór do naśladowania dla młodych pokoleń. Mimo różnych przeciwności losu przyrzeczenia raz danego sobie dotrzyмалиście. Możliwe to było dlatego, że darzyliście się wspaniałym uczuciem, poszanowaniem i tak jest do dzisiaj, a szacunek, zrozumienie i odpowiedzialność, stały się dla was podstawą wspólnie przeżytych chwil. Wierność tym wartościom pozwoliła państwu znieść waszą miłość wspólnego życia. Jesteście przykładem silnej i trwałej miłości, jesteście wyjątkowi i najlepszym wzorem do naśladowania dla młodych pokoleń wstępujących w związku małżeńskie.

Przy okazji tak wyjątkowego jubileuszu pragnę złożyć wam drodzy jubilaci życzenia długich i pogodnych lat życia w jak najlepszym zdrowiu oraz zadowolenia, a także zrealizowania wszystkich marzeń, tych które stawiacie sobie obecnie, jak i tych postawionych przed wieloma laty, wstępując na nową drogę życia. -

W podobnym tonie jubilatowi złożył życzenia burmistrz Gryfic i dokonał dekoracji par małżeńskich medalami „Za długoletnie pożycie małżeńskie”.

Medale otrzymali:

Halina i Józef Gladysz, ślub zawarty w roku 1960 w Dąbrowie Górnicy

Leokadia i Antoni Gojko, ślub



zawarty w roku 1960 w Gryficach
Genowefa i Tadeusz Górczyński, ślub zawarty w roku 1950 w Lipnie

Halina i Henryk Kurek, ślub zawarty w roku 1960 w Gryficach

Teresa i Dymitr Minko, ślub zawarty w roku 1961 w Łobzie

Wacława i Roman Szewczuk,

ślub zawarty w roku 1960 w Gryficach

Aleksandra i Kazimierz Wieczorek, ślub zawarty w roku 1961 w Gryficach

Bożena i Zygmunt Wołyńscy, ślub zawarty w roku 1960 w Gryficach.

Po dekoracji i wręczeniu wiąza-

nek kwiatów, wszyscy wysłuchali Marsza Mendelzona, później koncertu zespołu wokalnego Cantabile pod kierunkiem pani Izy Kuzi. Uroczystość jak zawsze wzruszająca i pełna skrytych tajemnic, bo w życiu bywało różnie, ważne, że wytrwali i pokonali wszystkie trudy i nadal są razem. M

Wyniki wyborów i frekwencja w powiecie gryfickim

Konstanty Oświęcimski ponownie posłem

(POWIAT GRYFICKI). Wybory parlamentarne już za nami, a wraz z nimi kampania wyborcza. Poniżej przedstawiamy wyniki wyborów oraz frekwencję w poszczególnych gminach i lokalach wyborczych. Wyniki wyborów ukształtowały się podobnie jak w kraju, aczkolwiek nie w każdej gminie.

FREKWENCJA

W powiecie było 49 471 osób uprawnionych do wzięcia udziału w wyborach parlamentarnych, wydano 20.544 ważnych kart do głosowania, oddano 19.161 ważnych głosów. Frekwencja wyborcza wyniosła w powiecie gryfickim 41,53 proc.

Najwyższa frekwencja wyborcza była w gminie Rewal, bo aż 58,65 proc. W gminie Gryfice frekwencja wynosiła 43,21 proc., porównywalne były w gminach: Karnice 39,38 proc., Trzebiatów – 39,32 proc., Brojce – 30,56 proc. Najniższy udział w wyborach zanotowano w gminie Płoty – 39,09 proc. W tej gminie zanotowano dwie skrajne frekwencje wyborcze: najniższą w powiecie – w lokalu wyborczym w Klubie Rolnika w Wyszogórze – 22,09 proc. oraz najwyższą w powiecie – w Zakładzie Karnym w Płotach – 69,51 proc.

POWIAT

W powiecie gryfickim największą ilość głosów uzyskała PO, na którą głosowało 8.639 wyborców, zdobywając poparcie w wysokości 45,09 proc. Piąty na liście Konstanty T. Oświęcimski zdobył w tym powiecie dwa razy więcej głosów (4 967) niż jego kolega partyjny, Bartosz Arłukowicz, pierwszy na liście (2.481). Konstanty T. Oświęcimski otrzymał 25,92 proc. poparcia.

Na PiS zagłosowało 3.190 wyborców, dając tej partii 16,65 proc. poparcie. Największym zaufaniem wyborców cieszył się Joachim Brudziński. Na tego kandydata oddało swój głos 1.550 osób (8,09 proc.). Startujący z powiatu gryfickiego Waldemar Jaworowski otrzymał 509 głosów (2,66 poparcia). Na trzecim miejscu znalazło się PSL, które otrzymało 14,44 proc. poparcia. SLD z kolei otrzymało 11,19 proc., a Ruch Palikota – 9,63 proc.

Inaczej sytuacja wygląda w rozbiu na poszczególne gminy. Nadmorskie gminy oraz gmina Płoty zdecydowanie opowiedziały się za PO, w pozostałych wynik wyborów był bardziej różnicowany.

Najwyższym poparciem PO cieszyła się w gminie Rewal, gdzie

uzyskała 67,19 proc. poparcia. PiS otrzymał tu – 16,23 proc. W gminie Trzebiatów PO uzyskała wynik 49,87 proc., gdy PiS – 17,47 proc. W Karnicach na PO zagłosowało 48,35 proc., natomiast na PiS – 19,68 proc. W Płotach na PO zagłosowało 45,82 proc., natomiast na PiS 18,88 proc. W Gryficach PO otrzymało 37,87 proc., PSL – 21,35 proc., natomiast PiS – 15,16 proc. W gminie Brojce wybory wygrało PSL, otrzymując 33,91 proc., PO zdobyło tu 30,32 proc., natomiast PiS – 14,85 proc.

SEJM

W okręgu wyborczym Platforma Obywatelska RP otrzymała 46,75 poparcia społecznego, co dało jej 7 mandatów. Do Sejmu dostali się: **Bartosz Arłukowicz** – lekarz, **Magdalena Kochan** – mgr sztuki, **Arkadiusz Litwiński** – mgr administracji, **Renata Zaremba** – politolog, **Konstanty T. Oświęcimski** – mgr administracji, **Zofia Ławrynowicz** – nauczyciel, **Ewa Żmuda-Trzebiatowska** – nauczyciel.

Prawo i Sprawiedliwość otrzymało 21,66 proc. poparcia, zdobywając 3 mandaty. Do Sejmu dostali się: **Joachim Brudziński** – politolog, **Leszek Dobrzyński** – politolog, **Michał Jach** – ekonomista.

Sojusz Lewicy Demokratycznej miał 11,07 proc. poparcia, otrzymał 1 mandat, do Sejmu dostał się **Grzegorz Napieralski** – politolog. Również jeden mandat przy 11,84 proc. poparcia otrzymał Ruch Palikota. Do Sejmu dostał się **Andrzej Piątak** – inżynier elektroniki.

PSL znowu bez mandatu.

Podczas wyborów o mandaty walczyły także ugrupowania jak: Nowa Prawica Janusza Korwin-Mikke, PjN, Prawica (M. Jurka). Wszystkie komitety, prócz PjN miały wśród swoich kandydatów mieszkańców powiatu gryfickiego.

Po raz kolejny posłem startującym z ziemi gryfickiej został **Konstanty T. Oświęcimski** z Niechorza (mgr administracji), startujący z listy PO. Najwyższe poparcie w powiecie gryfickim Konstanty T. Oświęcimski otrzymał w gminie Rewal, gdzie zagłosowało na niego 57,50 proc. wyborców (1.020 osób). W Karnicach otrzymał poparcie w wysokości 38,23 proc., Trzebiatowie – 27,65 proc., w Płotach – 26,64 proc., w Gryficach 17,11 proc. i w Brojcach 9,78 proc. Ogólnie w powiecie na tego kandydata głosowało 4 967 wyborców, co dało mu 25,92 proc. wszystkich głosów z listy. W regionie otrzymał 7 459 głosów.

O mandat starali się i inni mieszkańcy ziemi gryfickiej, w tym **Zygmunt Dziewguć**, który startował z pierwszego miejsca na liście PSL. Przedsiębiorca, dyrektor PKS Gryfice nienależący do partii najwięcej procent głosów otrzymał w gminie Brojce – 26,36 proc. W Gryficach na tego kandydata głosowało 1.611 osób, dając poparcie w wysokości 20,69 proc. W gminie Płoty Zygmunt Dziewguć otrzymał 10,27 proc. poparcia, w Karnicach – 9 proc., w Trzebiatowie zagłosowało na tego kandydata 278 osób, dając poparcie w wysokości 5,74 proc. Najmniejsze poparcie kandydat na posła otrzymał w Rewalu – 2,03 proc. (36 głosów). W powiecie zdobył łącznie 2.528 głosów, co dało 13,19 proc. poparcia. W regionie z kolei zagłosowało na tego kandydata 4.279 osób (1,12 proc.).

Z tej samej partii startowała do Sejmu bezpartyjna mgr ekonomii **Anna Bielecka** z Brojc. Najwięcej głosów uzyskała w swojej gminie – 54, w Trzebiatowie – 5, w Gryficach – 4, w Karnicach i Rewalu po jednym, w Płotach żadnego. Łącznie w powiecie otrzymała 65 głosów, w regionie natomiast – 417.

Kolejnym kandydatem z powiatu gryfickiego był inżynier budowlany **Bogdan Grobelny** z Pobierowa startujący z ramienia Nowej Prawicy. W całym regionie uzyskał jednak zaledwie 154 głosy, co dało mu 0,04 proc. poparcie. Zarówno w Brojcach jak i Karnicach nie otrzymał ani jednego głosu, w najwięcej, bo 4 zdobył w gminie Rewal. W Gryficach zagłosowało na niego trzech wyborców, w Trzebiatowie – dwóch i jedna osoba w Płotach. Łącznie w regionie za tego kandydata zagłosowało 154 wyborców.

Henryk Krajnik, emeryt z Gryfic startował z Ruchu Palikota. Najwięcej głosów (65) otrzymał w Gryficach. W Płotach głosowało na gryficzana 9 osób, w Rewalu – 5 osób, w Brojcach – cztery, w Karnicach – trzy. Łącznie w powiecie zagłosowało na niego 91 osób (0,47 proc. poparcia), w regionie – 375 osób.

SLD reprezentował na miejscu siódmym burmistrz Gryfic **Andrzej Szczygiel**, który w wyborach do Sejmu najwyższe poparcie otrzymał w gminie Gryfice, zdobywając tu 412 głosów (5,29 proc.). W gminie Karnice otrzymał 53. głosów, w gminie Płoty – 38, w gminie Trzebiatów – 32 osoby, w Brojcach 7 osób i w Rewalu – 6 osób. Łącznie zdobył w powiecie gryfickim 548 głosów (2,86 proc.), natomiast w regionie 705 głosów (0,19 proc.).

O głosy wyborców z ramienia PiS zabiegał członek PiS kapitan żeglugi wielkiej **Waldemar Jaworowski** z Pobierowa, który startował z miejsca 8. W gminie Rewal na W. Jaworowskiego głosowało 137 osób (7,72 proc.), w Gryficach – 223 osób (2,86 proc.), w Płotach – 26 (0,96 proc.), Brojcach – 10 (1,24 proc.), Trzebiatowie – 67 (1,38 proc.), Karnicach – 46 (3,69 proc.). W powiecie na tego kandydata zagłosowało łącznie 509 osób, dając poparcie w wysokości 2,66 proc. W regionie ten kandydat zdobył 1.435 głosów.

Komitet Wyborczy Prawica reprezentowały w powiecie dwie osoby. Z gminy Płoty technik budowlany **Andrzej Górski** z Gostynia Łobeskiego. W swojej rodzinnej gminie otrzymał 2 głosy, w Trzebiatowie – jeden głos, w pozostałych gminach nikt na tego kandydata nie zagłosował. W regionie na tego kandydata oddano w sumie 29 głosów, co dało 0,01 proc. poparcia.

Bezpartyjna pielęgniarzka z Pobierowa **Monika Sitarska** była drugą kandydatką startującą z tego ugrupowania. W Trzebiatowie uzyskała 4 głosy (0,08 proc. poparcia), w Rewalu 2 głosy (0,11 proc.). W pozostałych gminach nie otrzymała głosów. W regionie otrzymała łącznie 34 głosy – 0,01 proc. poparcia.

SENAT

O jeden mandat walczyło 4 kandydatów: **Sławomir Preiss**, artysta plastyk, zamieszkały w Grzędzicach w gm. Stargard Szcz., reprezentujący PO, **Artur Balazs**, rolnik z Łuskowa w gm. Wolin, **Jan Olech**, rolnik z Parsówka, w gm. Gryfino oraz menedżera ze Szczecina **Jacek Piechota** z SLD.

W okręgu Okręg wyborczym do Senatu nr 98 najwięcej głosów (64 833) zdobył **Sławomir Preiss** uzyskując 35,14 proc. poparcia. Tym samym został senatorem z tego okręgu. **Jacek Piechota** otrzymał 24,37 proc. poparcia, **Artur Balazs** – 22,38 proc., **Jan Olech** – 18,11 proc.

Podobnie rozkład sił wyglądał w powiecie gryfickim. Inaczej jednak już w gminie Brojce, gdzie najwyższym poparciem cieszył się Artur Balazs (29,47 proc.), następnie Jacek Piechota i Sławomir Preiss po 26,63 proc. Jan Olech otrzymał 17,28 proc. Również w gminie Płoty najwyższym poparciem cieszył się Artur Balazs (30,66 proc.), Sławomir Preiss znalazł się tu na drugim miejscu z poparciem wynoszącym 29,54 proc. MM

Właz się otwiera i wszystko idzie do Regi



(PŁOTY) Zwracają się do mnie mieszkańcy ul. Wodnej w Płotach: - Proszę pana, niech pan napisze, bo nam już ręce opadają, może to coś da, i próbują wytłumaczyć problem.

- Tam na końcu ulicy, przy samej Redze, zbudowano przepompownię. Od strony Regi, gdzieś dwa metry od niej, jest właz bezpieczeństwa. Raz, dwa razy na miesiąc ten właz się otwiera i wszystko idzie do Regi. Że coś się dzieje czujemy natychmiast i dzwonimy, ale ci naprawiacze też są cwani. Czekają aż wszystko spłynie do Regi, wtedy łatwiej znaleźć przyczynę, ale panie przyczyny to oni mogą szukać,

jak ona dawno w Redze. Kilkaset litrów nieczystości; e-cola, detergenty itp. Smród jest na całą okolicę. Co czują ci, co mieszkają najbliżej?

W oczyszczalni ścieków, standardowej budowli którejś z kadencji znajduje się tzw. centrum dowodzenia, gdzie na schemacie świetlnym wykazana jest każda przepompownia i każda jej awaria, natychmiast wychwycona przez pracownika (o ile nie śpi). Dyżury w centrum trwają 24 godziny. Po wychwyceniu awarii i niemożności jej usunięcia przy pomocy elektronicznych poleceń, wysyła się dyżurujących hydraulików. Są tacy i pieniądze za dyżur biorą, i samochód mają.

Problem trwa od lat, wg mnie przepompownia nie daje rady pociągnąć dalej i wszystko łąduje w Redze i tak do następnego razu. Aż się nabiera. ANRA

Wygrała „jedynie słuszna”, a ściek dalej płynie



(PŁOTY) Ten stan trwa od kilkunastu lat; na ulicy Słonecznej w Płotach stoją domy spółdzielcze, które są podłączone do kanalizacji miejskiej i stoją też dwa bloki, którymi zarządza Urząd Miejski, a te już do kanalizacji miejskiej podłączone nie są.

W jednym z bloków spółdzielczych mieszka burmistrz z rodziną, ale to tak mimochodem dopisało mi się, bo potem będzie - ja nie wiedziałem, czy coś w tym rodzaju. Dwa następne bloki, kilkadziesiąt rodzin odprowadza ścieki bezpośrednio do zlewni rzeki Regi, kilkadziesiąt metrów od jej głównego nurtu. Centrum Płotów śmierdzi, zniszczony,

zdegradowany dopływ... I co się okazuje? Ano to, że w zeszłym roku personalnie poruszyłem ten temat i wtedy dyrektor ZGKiM Stanisław Wojsznis poinformował mnie, obrażony, że w ogóle zwróciłem się z tym do niego, że - uwaga! - „Ten ściek to płynie aż z Sowna”.

Mówił bardzo przekonywająco; ale gdy ten z bardzo poważną i z troską miną gospodarz mówi bzdury, to trzeba się zastanowić, czy przypadkiem nie broni własnego tyłka. Nie będę komentował pisma burmistrza, które otrzymałem w wniosek o udostępnienie informacji publicznej, a które chciałem czytelnikom przedstawić. Chciałbym tylko powtórzyć: - ta sytuacja trwa od kilkunastu lat, od kilkunastu lat przelewa się szambo, a to oznacza, że cały czas jest pełne.

Pan Wojsznis jest przewodniczącym PO w Płotach, radnym powiatowym i jak się okazuje, zupełnie bezradnym „gospodarzem”. AN

Wyrok

Sąd Rejonowy w Gryficach II Wydział Karny wyrokiem z dnia 16 września 2011r. Sygn. akt II K 435/11 skazał

Adama Borowy

na karę 6 (sześciu) miesięcy ograniczenia wolności z obowiązkiem wykonania nieodpłatnej kontrolowanej pracy na cele społeczne w wymiarze 30 godzin miesięcznie; orzekł zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów rowerowych w ruchu lądowym na okres 2 (dwóch) lat oraz podanie wyroku do publicznej wiadomości poprzez publikację w prasie lokalnej tj. Gazecie Gryfickiej za to, że: w dniu 29 kwietnia 2011r. ok godz. 18:50 w miejscowości Kusin pow. Gryficki po drodze publicznej kierował rowerem znajdując się w stanie nietrzeźwości posiadając w wydychanym powietrzu alkohol w ilości dążącej do stężenia 0,86 mg/dm³ tj. o czyn z art. 178a par.2 k.k.

Odpowiadając na Pana wniosek o udostępnienie informacji publicznej - „kto odprowadza ścieki do bezpośredniego dopływu Regi przy łączniku ul. Dworcowej i ul. Kolejowej w Płotach informuje, że służby komunalne w trakcie kontroli sieci kanalizacyjnej ujawniły nie zaewidencjonowane szambo.

W chwili obecnej można określić, że był to „stary” przelew z szamba i ta usterka zostanie usunięta.

BURMISTRZ
M. Wojsznis

Pomniki przyrody pod topór

Na sesji Rady Miejskiej w Gryficach, odbytej 12 października, podjęto uchwałę w sprawie zniesienia pomników przyrody i zmiany uchwał w sprawie uznania za pomniki przyrody.

Zniesiono status pomników przyrody dla 13 drzew rosnących w pasie drogi powiatowej Przybiernówko - Grądy, stanowiących element przydrożnej alei drzew. Pod topór pójdzie więc 11 lip drobnolistnych, w wieku od 130 do 150 lat, obwód pnia od 319 cm do 450 cm, wysokość od 25 do 30 m i dwa klony pospolite; wiek jednego określony na 110 lat, obwód pnia 261 cm oraz klon pospolity, którego wiek określono na 145 lat, o obwodzie pnia 352 cm.

Zniesienie statusu pomników

przyrody następuje ze względu na ich utratę wartości przyrodniczych, w celu realizacji inwestycji celu publicznego oraz z uwagi na konieczność zapewnienia bezpieczeństwa powszechnego.

Od redakcji

Tere fere kuku! A gdzie się podziała Liga Ochrony Przyrody dla dorosłych? Jeszcze nie tak dawno bardzo pyskowali w parku miejskim, debatując nad przycinką konarów i kosmetyką drzew, a teraz gdzie są? Radni znoszą sobie status pomników przyrody dla 13 drzew, a oni milczą? A gdzie jest Federacja Zielonych "GAJA", przecież otrzymali z UE ponad milion euro czy tylko złotych na ratowanie alei kasztanowych, lipowych itp. w naszym województwie. I teraz co? Milczą, czy może nie wiedzą, że ma zostać wycięty starodrzew na trasie Przybiernówko - Grądy. Tylko dlatego, że swobodnie tą trasą nie mogą się poruszać tiry.

Wykaz miejscowości, w których drzewa zostały uznane za pomniki przyrody, podamy w następnym wydaniu Gazety. M

Gryfice dotują Radio Plus

Promocją Gminy Gryfice ma się zająć Radio Plus. Na ten cel radni Rady Miejskiej przekazali kwotę 10. tys. złotych. Nie bardzo wiadomo, czy dotacja jest jednorazowa czy też miesięczna, ale i tak radyjko będzie bogate, jeśli śladem radnych Rady Miejskiej w Gryficach pójdą radni z pozostałych pięciu gmin powiatu gryfickiego. Powiat Gryficki pewnie też coś tam dorzuci. Licealiści z LO Chrobry w Gryfi-

cach na dożynkach gminno-powiatowych w Rotnowie sprzedawali własnoręcznie upieczone ciasto; celem było dofinansowanie wykupienia koncesji. Wiadomo bowiem, że dyrektor Radia Plus zabiega gdzie może o takie dofinansowanie, ale wiadomo też ze źródeł zbliżonych do Archidiecezji Szczecińsko-Kamieńskiej, że Archidiecezja wykupi koncesję za 45 tys. złotych i radyjko będzie dalej grało. M

Wybory w Płotach okiem męża zaufania



(PŁOTY) 9 października o godz. 5,45 podjechałem pod lokal wyborczy obwodu nr 2 w Płotach, w Miejskim Domu Kultury.

Jako mąż zaufania jednej z partii opozycyjnej, byłem ciekawy, ile jeszcze mężów zaufania spotkam. Byłem pewien, że partia rządząca to już na pewno do wyborów pójdzie z mężem, ale myliłem się. Partia rządząca zaufała Komisji i...

Tuż po 6.00 przyszła zmiana poranna z przewodniczącą Dorotą Ćwielowską, razem 4 osoby. Przedstawiłem stosowne upoważnienia; urna została sprawdzona i zamknięta. Zaczęło się liczenie i stemplowanie kart. Utrudnieniem było brak jednej pieczętki (powinny być dwie, ale gdzieś się zapodziała). Dostarczył ją strażnik miejski o godzinie 7.20. Była w Komisji Gminnej.

Pierwszy wyborcą był znany rzeźbiarz i właściciel baru „Pod dębami” Wojciech Bernasiński. Kwiatów nie dostał, nie te czasy. Nie będę tutaj sprawozdawał, ile uprawnionych wyborców, ile kart i pakietów; popatrzymy wspólnie na pracę Komisji, frekwencję, jakieś wydarzenia.

Pierwszych kilkunastu wyborców, ludzi starszych, przyszło po porannej mszy ok. godziny 8. Pierwszy meldunek o frekwencji przewodnicząca podawała o godzinie 9. Wyglądało to lichy - ok. 2 proc. Dalej już było tylko lepiej, o 14. było ok. 20 proc. A gdy zmrok zapadał, zaczął się prawdziwy ruch, sporo młodych i tych w wieku średnim; nie wiem dlaczego, ale wyczuwałem wyborców PO. Klapki na trochę rozbieganych oczach i jakaś za-

dziorność była widoczna, powiedziałbym - bardzo widoczna.

Komisja pracowała bardzo profesjonalnie. Była w niej również dyrektor domu kultury Anna Renata Buchholc, cichutka i bardzo pracowita, szczególnie podczas liczenia głosów. A liczenie trwało kilka godzin. Incydentów nie było, no może jeden, gdzie jeden z wyborców porirytował się, że nie ma go w spisie uprawnionych. Interweniował nawet u wiceburmistrza Nowaka, ale wszystko skończyło się dobrze i głos oddał. Może tylko pozostał niesmak z bardzo głośnego zachowania się tego pana i tu też czuć było wyborcę PO. Dlaczego tak mówię? Ano wykrzykiwał ten pan, że burmistrz to jego znajomy, że jest jego radcą prawnym w szpitalu w Gryficach, gdzie razem pracują itp., jakby to miało jakieś znaczenie, ale „peło” się czuło.

W tym obwodzie PO wygrało z PiS przewagą 300 procent; na 3 miejscu lew w lew SLD i Ruch Pali-kota, 4. - PSL. Kandydaci na senatorów to Preiss, Balazs i Piechota. Nachalny plakatowo Olech... ostatni. Na posłów: Oświęcimski z PO - 229 głosów, Arłukowicz - 109, Brudziński z PiS - 84. Frekwencja: 47,18%.

Były na koniec lekkie zgrzyty techniczne. Otóż podczas liczenia głosów przez Komisję, przebywała do samego końca wśród niej osoba nieupoważniona, acz zorientowana, znała np. nr okręgu do wyborów senackich (98), czego o zgrozo nie wiedział mąż zaufania, ale się głośno do tego nie przyznał. Komisja nie sporządziła protokołu z głosowania w miejscu swojej pracy; sporządzono go w Gminie. Wyniki są zgodne z obliczeniami męża zaufania, ale...

Reklama na kalendarzu 2012



Idealne miejsce na całoroczną reklamę TWOJEJ FIRMY

Pytaj o szczegóły
marketing.wppp@wp.pl
tel. 512 138 349

Gimnazjum nr 1 w Gryficach

Byliśmy w Meldorf! O wymianie naszych gimnazjalistów z uczniami ze szkoły niemieckiej

W dniu 19 września 2011 r. trzynastoro uczniów Gimnazjum nr 1 z Gryfic wraz z opiekunami - p. Anną Wydmuch i p. Beatą Jasińską - wyjechało do Meldorf na coroczną wymianę młodzieży, w ramach współpracy polsko-niemieckiej. Była to rewizyta polskich uczniów, którzy w maju br. gościli w swoich domach młodzież z Niemiec.

Program pobytu został ułożony przez nauczycieli niemieckiego gimnazjum - panią Claudię Siebenborn i pana Eberharda Matzat. Zaprosili oni naszą młodzież do udziału w projekcie ekologicznym, mającym na celu pokazanie, jak lokalna społeczność Meldorf wykorzystuje alternatywne źródła energii i jak pracuje nad rozwojem swojego regionu.

Podczas pobytu nasi uczniowie po zwiedzeniu tamtejszego gimnazjum wzięli udział w zajęciach szkolnych, złożyli wizytę w firmie Aldra produkującej baterie słoneczne, zostali zaproszeni na degustację przysmaków rybnych produkowanych przez lokalne przedsiębiorstwo rybne oraz odwiedzili rodzinną firmę produkującą ekogaz, który napędza silniki wytwarzające energię elektryczną dla miasta.

Nasza młodzież miała również okazję zwiedzić Hamburg, jedno z największych miast na północy Niemiec. Uczniowie obejrzelili wystawę miniatur w centrum Hamburga oraz wzięli udział w pokazie na temat powstania naszej planety w Planetarium.



Uczestnicy zawarli trwale przyjaźnię ze swoimi niemieckimi partnerami, mieli okazję pogłębić swoje umiejętności związane z używaniem języka niemieckiego i angielskiego. Wśród największych atrakcji, zdaniem uczniów, należy wymienić naukę strzelania z profesjonalnego łuku oraz zmagania ze strachem w parku linowym.

W ostatnim dniu pobytu, po pożegnaniu na dworcu, okazało się, że z powodu strajku kolei lokalnych nasza podróż powrotna może się opóźnić. Jednak rodzice młodzieży niemieckiej stanęli na wysokości zadania i szybko zorganizowali nam inny środek transportu i udało się nam szczęśliwie wrócić do kraju.

Po tam miłym i owocnym pobycie nikt z uczestników nie zaprzeczy, że "podróże kształcą" i poszerzają nasze horyzonty.

Anna Wydmuch



Redakcja Gazety Gryfickiej
Gryfice, ul. Wałowa 8/7

Tel. 694-664-745, e-mail: wppp1@wp.pl

O naszych problemach i zadaniach związanych z kulturą, historią, tożsamością...

Polska kultura na Pomorzu nie jest kontynuacją byłej tu kultury niemieckiej, jakby niektórzy chcieli

Odwrócenie plecami do rodziców, patykiem rozgrzebujemy pomorską ziemię, szukając korzeni, a one są gdzie indziej

Jak można opowiadać historię na Pomorzu

Historię na Pomorzu można zacząć opowiadać tak: 17 września 1939 r. Sowieci napadli na Polskę, wbijając jej nóż w plecy. Potem wymordowali polską elitę w Katyniu i wielu innych miejscach, i zaczęli wywozić rodziny polskich żołnierzy na Sybir. Te, które przetrwały katorgę, wróciły do Polski, ale już nie w swoje rodzinne strony, lecz skierowano je na zdobyte ziemie zachodnie i północne, a więc także na Pomorze zachodnie. Przyjechali tu także Polacy z wielu innych stron. Tu matki urodziły nas i to nam przyszło tworzyć Polskę na tych ziemiach, kontynuując ich tradycje, kulturę, historię.

Jednak można zacząć opowiadać ją zupełnie inaczej, np. tak: 17 września br. minęło 100 lat, gdy w Świdwinie Niemcy postawili wieżę widokową, nazwaną imieniem Bismarcka. Przez następne lata w dniu 1 kwietnia przy wieży odbywały się uroczystości z okazji urodzin kanclerza. Członkowie Stowarzyszenia Społeczno-Kulturalnego Carpe Diem w Świdwinie odbyli wyprawę rowerową, odnajdując i fotografując 17. podobnych wież, znajdujących się na ziemiach od Śląska, przez Pomorze Zachodnie, po Mazury. W tych dniach w świdwińskim zamku otworzyli wystawę fotograficzną o tych wieżach.

Nie bez kozery zapytałem wówczas, czy data 17 września młodym świdwinianom jeszcze z czymś się kojarzy, bo mnie i ludziom starszym z napaścią ZSRR na Polskę, po wcześniejszym pakcie Ribbentrop-Mołotow. Ta data ma podobne znaczenie dla Polaków jak 1 września. Czy ktoś miałby odwagę 1 września zrobić wystawę o wieżach Bismarcka? Wątpię, chociaż podobne zachowania stają się coraz bardziej możliwe. Dłaczego? O tym za chwilę.

Śledzę od lat próby opisywania naszej historii na Pomorzu. Pomijając ośrodki naukowe, są one dość

siermiężne i skupiają się głównie na kopiowaniu niemieckich dokumentów. Trudno więc tym osobom przypisywać miano historyków; ja nazywam ich kopistami. Jako wydawca i dziennikarz czasopism lokalnych, wielokrotnie zwracałem uwagę na potrzebę zajęcia się polską historią na Pomorzu, gdyż jej świadkowie wymierają, a to przecież najcenniejsze źródło pozyskiwania wiedzy historycznej; rozumianej nie tylko jako zapisu faktograficznego, ale także zapisu klimatu, obyczajów, mówionych świadectw i zachodzących procesów kulturowych. Wydawało się, że po przełomie politycznym 1989 roku, gdy wcześniej nie było można pisać historii „prawdziwej”, nastąpi eksplozja zainteresowań polską historią powojenną na tych ziemiach, ale... nie nastąpiła. Nie ma tu miejsca na analizę przyczyn tego zjawiska, ale by zdać sobie sprawę z rozmiaru pustej przestrzeni historycznej, w jakiej się znajdujemy, wystarczy porównać ilość wydawnictw poświęconych historii niemieckiej na tych ziemiach i naszej. Oczywiście inaczej sytuacja wygląda w Poznaniu, Szczecinie i Koszalinie, a inaczej na prowincji, którą obserwuję na co dzień.

Okazało się, że zamiast odrabiać zaległości z historii najnowszej, większość skupiła się na kopiowaniu i kompilowaniu dokumentów niemieckich. Problem nie polega na tym, że zajmujemy się kulturą niemiecką, ale na tym, że nie zajmujemy się własną. Oczywiście ukazują się różne wydawnictwa, ale jakby na obrzeżu zainteresowań niemieckością tych ziem, które to zainteresowania zdominowały kierunek działań i świadomość społeczną kilku pokoleń. Trudno w takiej sytuacji wymagać, by młodzi ludzie kończący szkoły wiedzieli cokolwiek o „Wydarzeniach gryfickich”, jeżeli książka najpełniej dokumentująca tamte wydarzenia, autorstwa prof. Kazimierza Kozłowskiego, ukazała się w 1992 r. w nakładzie... 800 egzemplarzy. A przecież powinna być

lekturą obowiązkową na ziemiach, na których dokonano kolektywizacji i próbowano stworzyć nowy typ rolnika i obywatela na wzór sowiecki. Na tych dokumentach można by przeszedł operację, jaką przeprowadzono na świadomości naszych rodziców i ich dzieci, na nas, na następnych tu zamieszkujących pokoleniach. Byśmy mogli lepiej zrozumieć własne położenie, miejsce kulturowe, w jakim się znajdujemy, skutki tamtych procesów społeczno-politycznych, z którymi musimy zmagać się do dzisiaj, określając je mianem „mentalność popegeerowska”.

Nie chcecie wiedzieć, jak was zoperowano?

Cóż to za inteligencja pomorska, która nie chce wiedzieć, jak ją zoperowano? A czyż pójście w niemieckość tych ziem nie jest przypadkiem jednym ze skutków ubocznych takiej operacji? Czy z kolei skutkiem gruntownego nieprzemyslenia tamtej sytuacji jest obecna? Czyż to nie te same mechanizmy zniewolenia umysłów powodują, że kolektywizację tak łatwo obecnie zastępuje globalizacja, przy wtórze – taki jest trend, moda, wymóg czasów? To oczywiście kłamstwo, bo wystarczy pojechać do Skandynawii, by się o tym przekonać.

Niedawno obserwowałem, jak do podłobeskiej wsi przyjechała maszyna, która w ciągu miesiąca zmieliła na kruszywo wielkie budynki po byłym pegeerze. PGR zniknął z ziemi, a wraz z nim ogromna ludzka energia kilku pokoleń włożona w jego powstanie i funkcjonowanie. PGR zniknął, ludzie zostali. Aczy za 20 lat nie będzie tak, że przyjedzie podobna maszyna i strawi kilka powstałych w Łobzie lub Gryficach supermarketów, bo nie będzie komu w nich kupować? Bo miejscowi radni beżmyślnie dali zgodę na ich budowę w centrum miasta; zjawisko niespotykane gdzie indziej. Powiedzą; no tak, ale

sza globalizacja, to znaczy nieuchronność, więc jak można było się opierać. Opierać się modom i trendom, a kształtować własne otoczenie może tylko człowiek wolnej woli. Tego wymagam od historyków, by swoją pracą kształtowali wolną wolę. By mogli to robić, musi być wolna dyskusja, więc taką podejmuję, zwracając uwagę na próby połączenia historii niemieckiej tych ziem z polską. Te próby wyrastają z procesów opisanych powyżej i mało kto podejmuje z nimi dyskusję. Na poziomie lokalnym tworzą już gęstą siatkę konkretnych działań, przejawiających się w sympozjach, rocznicach, publikacjach i tak zwanym odkrywaniu historii Pomorza, a przede wszystkim w zaniechaniu zajmowania się własną historią.

Ta nadaktywność w sferze niemieckoznawczej, przy zaniechaniu poznawania własnej historii i kultury, prowadzi do wykorzenienia pokoleń Polaków na Pomorzu z historii i kultury własnych rodziców. Następuje zerwanie ciągłości kulturowej i próba budowania jakiejś specyficznej tożsamości pomorskiej, która miałaby być konglomeratem historii niemieckiej i polskiej. Niektórzy uwierzyli, że na bazie zastanej tu kultury materialnej można połączyć kultury odrębne duchowo. Oczywiście nie można, ale problem jest szerszy, bo dotyczy naszego tu położenia na Pomorzu, zupełnie innego niż na Śląsku na przykład, co również niektórzy próbują nam wmówić, że jest tu jakieś podobieństwo. To wykorzenienie z własnej kultury ma praktyczne skutki w bezrobociu i emigracji, która przekłada się np. na utratę jednego mandatu poselskiego w okręgu szczecińskim. Słabnie więc siła Pomorza w parlamencie polskim, zaś zamknięcie stoczni szczecińskiej zdegradowuje Pomorze na wiele lat.

Matejko nie jest europejski? Kompleksy?

Ulubionym miejscem spotkań historyków są sympozja, np. w Trze-

biatowie, Dygowie, Kulicach itd. Proszę zastanowić się, dlaczego na tych sympozjach przedstawiane historie pomorskich wsi kończą się na 1945 roku, tak jakby po tej dacie wsie nie miały już historii. Zwróciłem na to kiedyś uwagę, przeglądając foldery różnych miasteczek; w nich także historie kończyły się na tej dacie. Ktoś skopiował historię niemiecką, ale już nie zadał sobie trudu, by opracować polską historię miasteczka. To wymaga wysiłku intelektualnego, a kopiowanie już znacznie mniejszego. Dopiero jak weźmie się te opasłe tomy poseminaryjne widać, że mieszkamy w próżni historycznej. Jak tu nie nabrać wątpliwości, czy aby mieszkamy w Polsce. To nie żart! Gdy w Gryficach Stowarzyszenie Przyjaciół Gryficy stawało obelisk Marszałka Józefa Piłsudskiego, padały głosy – a co Piłsudski ma wspólnego z Gryficami. Prawda, do jakiej aberracji umysłowej i rozszczepienia tożsamości mogą doprowadzić kulturowe transgresje. Dla odmiany burmistrz Trzebiatowa powiedział mi ostatnio, że planuje założyć fundację im. Feiningera. Jego imieniem nazwano już galerię w Trzebiatowskim Ośrodku Kultury. Nie nazwali jej imieniem Jana Matejki lub Jerzego Nowosielskiego, bo zapewne mieliby trudności z wytłumaczeniem sobie i innym, co Matejko lub Nowosielski mogą mieć wspólnego z Trzebiatowem. Z kulturą – jak najbardziej, ale z Trzebiatowem? A jak będzie Feininger, to i Niemcy dadzą trochę euro i jaki sznyt europejski. Tak jakby Matejko i Nowosielski nie byli europejczy. W ogóle ostatnio przyjmowane nazewnictwo szkół, galerii i rond (np. Hakena), nosi znamiona leczenia polskich kompleksów, ale nie miejsce tu, by je opisywać.

Historia wybierania rodzynek

Bodajże dwa lata temu ktoś wymyślił obchody 100-lecia szpitala MSW w Kańsku, koło Złocienka. Propozycja obchodów 100-lecia wybudowania wieży Bismarcka w Świdwinie wydaje się już tylko następstwem popularyzacji takiego (bez) myślenia. Jeszcze trochę to potrwa i doczekamy obchodów 100-lecia koszar, jakich w miasteczkach sporo, a skąd wyruszały wojska niemieckie na Polskę. Nie można wybierać sobie z historii rodzynek i piec na własnym ogniu. Jak już chcemy skrzyżować tutejszą kulturę niemiecką z polską, to trzeba być konsekwentnym. Co prawda wyszłoby nam, że dowódca 12 Brygady Zmechanizowanej w Szczecinie gen. bryg. Andrzej Tuz jest następcą prawnym i kulturowym gen. płk.

Josefa Harpe, który wziął udział w inwazji na Polskę i stacjonował w ówczesnym Stettin, ale jak się pracuje nad tym, to może da się to jakoś opisać i wytłumaczyć.

Od kiedy zaczyna się historia Świdwina

W programie Stowarzyszenia Carpe Diem wyczytałem, że „głównym założeniem jest „ocalenie od zapomnienia” wspomnień osób w podeszłym wieku, byłych i obecnych mieszkańców Świdwina. (...) Oczywiście nie zamierzamy pomijać przedwojennej, niemieckiej przeszłości miasta. Jesteśmy w pełni świadomi, że może to budzić pewne kontrowersje, ale sądzimy, że poziom emocji pozwala już na to, aby historia Świdwina nie zaczynała się od daty 3 marca 1945 roku”. Skreślając kilka uwag do autorów programu, napisałem w Wieściach świdwińskich (Nr 5 z 14.03.2011): „Historia Świdwina zawsze będzie zaczynać się od 3 marca 1945 r. i zupełnie nie zależy to od poziomu emocji, ale od faktu, że 3 marca przestał istnieć Schivelbein, a pojawił się Świdwin i Polacy, więc od tej daty rozpoczęła się nasza historia. Jeżeli autorzy twierdzą, że nazwa Świdwin istniała tu wcześniej, to proszę o fakty. Jeżeli chcą uznać historię Schivelbein za naszą, to muszą włożyć sporo wysiłku, by to uwiarygodnić. (...) Gdy czytam: „Schivelbein-Świdwin. Korzenie tożsamości”, to nie bardzo wiem, o jaką tożsamość autorom chodzi. Czy o korzenie tożsamości Niemców mieszkających w Schivelbein, czy o korzenie tożsamości Polaków mieszkających w Świdwinie, czy też o jakąś wspólną tożsamość miasta niemieckiego i polskiego lub też Niemców mieszkających tu przed 1945 i Polaków mieszkających po tej dacie. Czy z faktu, że oni mieszkali tu przed, a my po, można wyciągnąć jakiś mianownik dla wspólnej tożsamości? Oczywiście po tym, jak odpowiemy sobie na pytanie – co to jest tożsamość”. Stowarzyszenie, niestety, nie odpowiedziało na te pytania. Może lepiej poradzi sobie z zagadnieniem mój rówieśnik ks. Henryk Romanik, duszpasterz kosszalińskich środowisk twórczych, bibliista, erudyta, wykładowca Wyższego Seminarium Duchownego w Koszalinie i Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu, poeta i laureat wielu konkursów literackich?

Romanika fantazje o pomorskiej kulturze integralnej

Najjaskrawszym przykładem próby połączenia kultury niemieckiej tych ziem z kulturą polską są

dwa teksty ks. Henryka Romanika; jeden zamieszczony w IX tomie „Dziejów wsi pomorskiej” (materiały z międzynarodowej konferencji naukowej, wyd. Dygowo – Uniwersytet Szczeciński 2010), drugi w kołobrzeskim kwartalniku literackim „Latarnia Morska” (nr 1/15/2011).

W pierwszym tekście („O XVII-wiecznym pastarze-poezie ze Strzepowa”) Romanik napisał: „Spotkanie z Christianem Wagnerem chcę rozpocząć jednak od kilku uwag o naszych pomorskich sławach, ale też o patriotycznych kompleksach i kulturowych zaniedbaniach. Pomiedzy tegorocznym majowym pogrzebem Mikołaja Kopernika we Fromborku a kostiumowymi harcami w okrągłą rocznicę „wydarzeń grunwaldzkich” rodzą się pytania o tożsamość i kontynuację kulturową naszej małej, środkowopomorskiej ojczyzny”. Upominając się w 250 rocznicę śmierci von Kleista, wyraża pretensje, że: „Niewiedza akademicka, a może obciążona jakimś ideologicznymi przesądami postawa obojętności, pozwalają na traktowanie tego „rodaka” spod Koszalina jak kompletnie obcego. Od wielu lat próbujemy przyswoić kulturowemu środowisku Pomorzania rodem z Karlina – Johnna Ernsta Benno (1777-1848). Wiedza o jego dorobku jest praktycznie nieobecna w naszych regionaliach, ale też jakoby niechęciana, począwszy od środowiska akademickiego, przez literackie i wreszcie na społeczno-kulturalnym kończąc. Może to zbyt trudny temat, wykraczający poza granice dziedzictwa językowego, oddzielony ideologiami patriotyzmów, może pomorskie klimaty nie kontynuują świadomości swej kultury, jak to było na przykład na Kresach lub Śląsku”. Romanik ubolewa, że na konferencjach w Słupsku „trudno zauważyć zainteresowanie historyczną twórczością pisarzy niemieckich/pruskich naszego regionu przed 1945 rokiem”. Ma nadzieję, że: „Może stopniowe dojrzewanie pomorskiego środowiska i współpraca z europejskimi partnerami przyniesie z czasem przyswojenie pomorskiej kulturze, pojmowanej integralnie, także takich gwiazd jak „rzymski pisarz” ze Strzepowa (Strippow)?”

Ks. Romanik powtórzył te argumenty w „Latarni Morskiej”, w artykule „Benno powraca w swoje rodzinne strony. Po polsku”, przy okazji przypomnienia sylwetki i twórczości Johanna Ernsta Benno, niemieckiego poety, żyjącego w XVIII wieku na Pomorzu. Jako że czytuję poezję i literaturę, choć nie jestem takim erudyta jak Romanik, z szacunkiem odniósłbym się do jego pracy, gdyby poprzestał na opisie krytycznoliterackim. Jednak autor

przy każdej okazji wytyka ignorancję swoim oponentom i atakuje patriotyzm, uzalając się, że nie znajduje admiratorów dla swoich zabiegów czynionych w kierunku zmutowania kultury polskiej z niemiecką. Świadomie nie napisałem – pojednania polsko-niemieckiego, gdyż nie o pojednanie autorowi chodzi. Mu chodzi o jakąś mutację kulturową, a w najlepszym przypadku o implementację (to teraz takie „europejskie” słowo na topie) twórczości i niemieckich autorów do historii polskiej dziejącej się na Pomorzu.

Zacytujmy fragment z Latarni. Przypominając o 250 rocznicy śmierci Ewalda von Kleista, Romanik stwierdza: „To, że nie stał się w tym roku patronem wydarzeń lub przedsięwzięć literackich na Pomorzu, prowokuje do zamyślenia nad tożsamością naszej nie tylko regionalnej kultury. (...) To, że będzie to też rok 600-lecia „wiktoria grunwaldzkiej”, klasycznego stereotypu odwiecznego antagonizmu polsko-niemieckiego, może być okazją do refleksji nad kondycją naszej tradycji kulturowego sąsiedztwa, karmionej przez dziedzictwo Sienkiewicza i Krasińskiego. Potrzeba odkrywania lokalnej przeszłości w miastach regionu łączy się ze żmudną nauką pojednania z własną – to znaczy tutejszą, także opowiadaną po niemiecku pomorską historią. Nie robimy tego dla Niemców, dla których nasz język ciągle „za trudny”. Jest nam to potrzebne jako Polakom i Europejczykom, ale nade wszystko jako „ludziom stąd”. Kilkopokoleniowa „poniemieckość” Pomorza i innych ziem polskich, przeżywana jako tymczasowość i nie-tutejszość, nie pozwala na spokojne, stanowcze i twórcze mówienie o tradycji niemieckiej, zajmowanie się „nie-polską” przeszłością i jej literaturą, która długo nie mogła stać się integralną częścią tradycji naszej małej ojczyzny. Fakt, że piszę te słowa z nutą zaciętrzewienia, jest owocem wieloletnich sporów z polskimi i niemieckimi patriotami, którzy swoją ignorancję i niekompetencję, wzajemną niechęć i dystans pokrywają emocjami i epatowaniem bliźniami wszystkich wojen. (...) Nazywam go „kranajem” i przestaję bać się języka, z którym kojarzą się lęki wczesnej edukacji. (...) Mijają lata, a tymczasem kosszalinianin Benno znajduje zainteresowanie raczej u sąsiadów niż wśród swoich”. Może starczy, bo swoje credo ks. Romanik wypowiedział już jasno.

Jak Romanik zrobił mnie dziedzicem

Mimo wszystko jeszcze jeden cytat, bo akurat odnosi się do mnie, jako dziennikarza. *Cd. na str. 12*

Polska kultura na Pomorzu nie jest kontynuacją byłej tu...

Ciąg dalszy ze str. 11

Benno pisywał w gazecie i Romanikowi udało się „wytropić” w archiwach niemieckich kilka roczników „owego pierwszego koszalińskiego periodyku”. Autor nazwa poetę „patriarchą koszalińskiego dziennikarstwa” i dodaje: „Nawet jeżeli takie genealogie nie dadzą się wprost kontynuować wśród dzisiejszego pokolenia pracowników „IV władzy”, to przecież wszystkie dzisiejsze media noszące w nazwie słowa „Pomorze” i „Koszalin” są faktycznie dziedzicami owej starej „Koesliner Zeitung”, która była tu wydawana jako następczyni APV od 1859 do 1945 roku”.

Troszkę się wystraszyłem, bo byłem redaktorem naczelnym „gminy pomorskiej” i oto Romanik uświadomił mi, że jestem „faktycznym” dziedzicem niemieckich tu gazet. Więc i treści? Od razu wyobraziłem sobie te nagłówki z lat 1939-45. Co ja teraz powiem rodzicom, bo śp. ojciec walczył w tym czasie na froncie, a mama do dzisiaj pamięta śpiewy niemieckich „żołdaków”. A teraz okazuje się, że jako dziennikarz jestem spadkobiercą tego dziedzictwa. Co prawda obiecałem sobie nie szargać nerwów ks. Romanika i nie „epatować bliznami wszystkich wojen”, lecz podjąć polemikę merytoryczną, ale to przecież jakieś horrendalne nonsensy publikowane w poważnym piśmie.

Czy jeżeli jako młodzieniec znałem piłkarza Henryka, ma oznaczać, że każdy napotkany Henryk to piłkarz? A taką dziecianną logiką posługuje się autor, jakby nie słyszał o konwergencji i wnioskował, że skoro motyl i jaskółka mają skrzydła i latają, to są ptakami. Podobnie z użycia słów „Pomorze” i „pomorski” przez Niemców i Polaków nie należy wnioskować, że istnieje tu jakaś ciągłość i „dziedzictwo”.

Kultura niemiecka odeszła na zachód, ze wschodu przyszła polska

Wszyscy podejmujący próby skrzyżowania kultury polskiej z niemiecką nie wyjaśnili sobie kilku elementarnych spraw i zbyt dowolnie zonglują pojęciami. Otóż w 1945 r. na Pomorzu zaszła radykalna zmiana. Niemcy, w wyniku II wojny światowej, z Pomorza odeszli, zabierając ze sobą swoją kulturę duchową, a została po nich kultura materialna – puste miasta i wioski. Zasiedlili je Polacy, przynosząc ze wschodu własną kulturę. Zupełnie odrębną. Nieporozumieniem więc jest twierdzenie, że nasza kultura może mieć jakiegokolwiek korzenie w

tej ziemi i jak będziemy w niej grzebać, to te korzenie „odkryjemy”. Niczego nie odkryjemy. Nasze korzenie kulturowe są na wschodzie, bo stamtąd „przyszli” nasi rodzice, przynosząc ze sobą tam ukształtowaną wiarę, język, tradycje, wrzliwość itp. Tam sięgają wszelkie „genealogie”. Bzdurą jest twierdzenie o przenikaniu się kultur w przypadku, gdy te kultury nie zetknęły się ze sobą, a więc nie mieszały; jedna odeszła, druga przyszła. Porównywanie sytuacji Pomorza do Śląska, gdzie tam kultury narodowe mieszały się przez stulecia, jest błędne. Na Pomorzu nie mieszały się; jeżeli już to polskie kultury regionalne i to może być ciekawe pole do badań. Łęki językowe wczesnego dzieciństwa mogą przemienić się w łęki późnego dzieciństwa; nie można Benno nazywać „krajaniem”, jeżeli nigdy nie mieszkał w naszym kraju. Nie można tak niechlujnie używać pojęć, bo niedługo zaczniemy adaptować Eskimosów do naszej kultury. Papier wszystko przyjmie.

Nie ma kultury pomorskiej „pomowanej integralnie”. To przesąd. Autor nasłuchał się frazesów o regionalizmach i automatycznie przeniósł je na Pomorze. Kultura na Pomorzu jest typowo polska. Niby skąd miałyby wynikać jej integralność? Poproszę o argumenty. Kultury regionalne mimo swych odrębności są nadal tylko częścią większej kultury narodowej, czy to w Polsce, w Niemczech, czy innych krajach, i pomimo tych odrębności stanowią kulturową całość. Jak autor wyobraża sobie wciągnięcie części kultury niemieckiej do polskiej? Czy tak jak wspominałem wcześniej – będzie wybierał rodzyнки, czy z całym inwentarzem?

Już zupełnie śmiesznie brzmi opis „pruskiego patriotyzmu Pomorzana” w walkach z wojskami napoleońskimi i ich polskimi sojusznikami, gdy w tym czasie Prusy miały na sumieniu rozbiór Polski. Może Benno też w tym maczał swoje palce, jako wachmistrz. I co wtedy?

Dla terapii polecam autorowi lekturę Joanny Salamon „Czas Herberta albo na dom w Czarnolesie”. A z Herberta „Rozważania o problemie narodu” (tym skrawionym węzle):

(...) chciałbym nareszcie wiedzieć gdzie kończy się wzmówienie a zaczyna związek realny
(...) buntowałem się ale sądzę że ten skrawiony węzeł powinien być ostatnim jaki wyzwalający się potarga.

Polecam również artykuł prof. Zbigniewa Zielonki zamieszczony w I tomie z konferencji naukowej „Dzieje wsi pomorskiej”, wydanym w 2002 r., pt. „Problem tradycji literackich wsi pomorskiej”. Tam autor znajdzie wiele odpowiedzi na swoje pytania i frustracje.

Odwrócenie plecami do rodziców

Pozostawmy ks. Romanikowi jego powołanie do nawracania nas na przyjaźń polsko-niemiecką i krzewienie na Pomorzu kultury lub literatury niemieckiej. Tak jak on rozpacza nad klasycznymi stereotypami wziętymi z Sienkiewicza i Kraszewskiego, tak ja rozpaczam nad tym, że Pomorze polskie nie uzmysłowiło sobie do tej pory siły własnej historii. Gdy robię wywiad z mieszkańcem Świdwina, który przybył tu z Wołynia i mówi mi, że jestem pierwszą osobą, której po 50. latach opowiada historię rzezi na Wołyniu, to zastanawiam się, jakich jeszcze ludzi skrywa ziemia pomorska.

Okazuje się, że mamy tu sporo „bohaterów”, świadków i uczestników najprzeróżniejszych wydarzeń historycznych, których nikt o nic nie pyta. Ich życiorysy przyprawiłyby o zawrót głowy niejednego słuchacza, a reżyserzy i pisarze mieliby znakomity materiał do obróbenia. Jednak nikt się nimi nie interesuje. Żyją ludzie w Złocieńcu, Świdwinie i innych miejscach, którzy próbowali po wojnie organizować państwo podziemne przeciw władzy komunistycznej. Żyje tu jeden z ostatnich żołnierzy wyklętych, który wyszedł z więzienia w 1971 roku, więc jak słyszę, że w latach 70. powstała w Polsce pierwsza opozycja demokratyczna, to zastanawiam się, jak długo jeszcze będziemy „karmieni” zakłamywaną historią. Żyli lub żyją na Pomorzu uczestnicy wszystkich frontów i wydarzeń przed i wojennych; żołnierze września, Monte Cassino, Berlina, Sybiry, dzieci Afryki, marynarze floty wojennej, Westerplaczczycy, ułani, legionieści, rodziny katyńskie, powstańcy warszawscy. Oni stanowili sól tej ziemi, którą trzeba było zagospodarowywać. To oni nieśli resztkami sił, jakie im zostały, ów dzisiaj tak niemodny patriotyzm, pracowali, wychowywali dzieci i wnuki. I znosili swój los w milczeniu, bo nie mogli o tym mówić.

W 2003 r. opublikowałem materiał o Wołyniaku ze Świdwina. Napisałem wtedy: „Z otchłani naszej, polskiej historii, wciąż wydobywają się krzyki pomordowanych i pokrzywdzonych. To pokolenia naszych ojców i dziadów wołają o pamięć. (...) Pokolenia wychowane

w PRL-u zostały ustawione plecami do własnej historii. Stąd dzisiaj chętniej czcimy Sydonię i Puchsteinę w Łobzie, Feiningera w Trzebiechowie, Virchowa w Świdwinie i wielu innych znanych Niemców na Pomorzu, śleczymy nad niemieckimi starodrukami, przepisując nie swoją historię, stawiamy pamiątkowe kamienie niemieckim przodkom, oczyszczamy niemieckie cmentarze zgorzgnięciem ludzkiego zapomnienia i nietaktu. Wzruszeni swoim humanitaryzmem nie słyszymy krzyku za plecami. Nie dopuszczamy myśli o zdradzie, jakiej dokonaliśmy na naszych przodkach, odsyłając ich w niebyt, mordując ich po raz wtóry - naszym zapomnieniem. Odplacą nam wzgardliwym śmiechem swoich wnuków i prawnuków, którzy za nic będą mieć nasze dokonania; cmentarze będą dobre na schadzki i picie wina, a czcić będą Ozziego Osbourne, Madonnę i Wiśniewskiego z Ich Troje, bo dla czego nie, gdy sami nauczyliśmy ich, jak unieważniać historię”.

Co jest ważne tu i teraz

Musimy wiedzieć, co w danej chwili jest ważne. Uważam, że odpowiedzialność wynikająca z przynależności do określonej wspólnoty rodzi obowiązki wobec niej. Do takich należy opisywanie tej wspólnoty taką, jaka jest. Jak każda składa się z głupich i mądrych. Nie trzeba żadnej odwagi intelektualnej, by czuć się odpowiedzialnym wyłącznie za wspólnotę wykształconych i bogatych.

Pomimo doznanej krzywdy związanej z wysiedleniem (jak niektórzy mówią - wypędzeniem), Niemcy mogli stworzyć z tego faktu część własnej historii, czyli dramat, jaki się rozegrał, obłąkawić intelektualnie i emocjonalnie (opisać, oplakać, zaadaptować jako składnik własnej tożsamości). Z wysiedlenia trafili po prostu do demokracji, gdzie mogli to wszystko swobodnie czynić. Stąd heimaty, gazety, szczegółowe opracowania, ścisła dokumentacja zabitych, doskonałe archiwa. Różnica między nami a nimi polega na tym, że my, również w części wysiedleni, w części pozbiarani zewsząd, czynić tego nie mogliśmy. Nie mogliśmy wytwarzać historii, by się w niej przyglądać, by się z niej uczyć, by mogła spełnić swą funkcję terapeutyczną - oswojenia cierpienia. Zostaliśmy zamknięci w klatce komunistycznej dyktatury, gdzie za samo słuchanie radia można było trafić do więzienia. Dla Niemców jest to po prostu nie do pojęcia. I gdy przyszedł czas wolności, pierwszym, co trzeba było uczynić, to spróbować opisać samych

siebie po tym doświadczeniu. Postawić chociaż problemy. Próbować stworzyć katalog strat, jakie ponieśliśmy. Pytać o to, co przez te pół wieku nam umknęło, czego nam nie było dane zrobić, a co powinniśmy, by odzyskać tożsamość. A zamiast tego, zalała nas fala niemieckich kopii dokumentów, pocztówek, map. Zachowaliśmy się, jak dzięki plemię zauroczone inną cywilizacją, która nas zalała, i której nie mamy co przeciwstawić. Bo co? Jaką historię? Jakie myśli, jaką tożsamość? Z cywilizacją tak jak z wodą, wypełnia puste miejsca.

Co jest do zrobienia na Pomorzu

Historia każdego miasta składa się z historii jego mieszkańców, urzędów, firm, organizacji społecznych itd. By historię złożyć w całość, potrzebne są historie fragmentaryczne, np. szkoły, klubu sportowego, straży pożarnej, harcerzy, partii politycznych i polityki, gospodarki, kultury itd. Tego nie ma i to jest zadanie dla lokalnych patriotów i historyków. Bo znając nasz bałagan wiele spraw nam umyka. Umierają też świadkowie; odchodzi pokolenie, które pamięta jeszcze całą naszą tu historię, od początku. Jak oni odejdą, nikt już nie będzie pamiętał tamtego klimatu, obyczajów, jak to naprawdę było. Dlatego nie ma czasu na inne sprawy. Niemieckie dokumenty mogą poczeekać, bo są. Myswoich nie mamy i kto tego nie rozumie, nie rozumie Pomorza.

Jak wiele jest pracy, pokazując przykładowo na znalezionym spisie tematów z jakiejś książki: Ziemie Zachodnie i Północne w polityce PZPR w latach 1949-1956; Pogranicze polsko-niemieckie w okresie stalinowskim; Migracje ludności, Kolektywizacja wsi, Obozy pracy na ziemiach zachodnich i północnych przed i po 1948 r.; Propaganda planu 6-letniego, Rozważania o działalności „księży patriotów”, Kościół greckokatolicki i jego wierni na Zachodnich i Północnych Ziemiach Polski; Stosunki narodowościowe, Władze polskie wobec ludności ukraińskiej, Akcja łączenia rodzin między Polską a RFN, Przebieg paszportyzacji. A to ułamek.

Na koniec wróć do Romanika i mu podobnych z zasadniczym pytaniem: byłem w Lubece w redakcji „Pomerische Zeitung”, która przez wszystkie te lata „obsługiwała” i archiwizowała historię wysiedlonych Niemców. Czy przez 45 lat PRL, a teraz 21 lat wolnej Polski, powstał na Pomorzu podobny ośrodek dokumentujący przesiedlenia Polaków z Kresów? Proszę z tego wyciągnąć wnioski.

Kazimierz Rynkiewicz

Spotkanie w Belwederze z Pierwszą Damą

Gmina Trzebiatów została laureatem konkursu w ramach kampanii profrekwencyjnej „Kobiety na wybory!” zorganizowanego przez koalicję „Masz Głos, Masz Wybór”. Dyplom wraz z podziękowaniami wręczyła żona Prezydenta RP Anna Komorowska.

Ogólnopolska koalicja „Masz Głos, Masz Wybór”, którego Gmina Trzebiatów jest członkiem, skupia kilkanaście opiniotwórczych i cieszących się autorytetem organizacji pozarządowych, które wspólnie działają na rzecz zwiększenia udziału obywateli w wyborach.

Koalicja zabiega także o zmiany w prawie wyborczym, które mają ułatwić obywatelom udział w głosowaniu. Dzięki jej staraniom udało się wprowadzić do prawa wyborczego procedurę głosowania przez pełnomocnika,



głosowanie korespondencyjne dla Polaków za granicą, ujednolicenie godzin otwarcia lokali wyborczych (7-21), a także możliwość głosowania dwudniowego.

Anna Komorowska podkreśliła, że działania profrekwencyjne są prowadzone w Polsce od dłuższego czasu i bardzo powoli, ale przynoszą efekty. - Jest jeszcze dużo do zrobienia, musimy mieć świadomość, że Polska jest krajem, w którym ta frekwencja wyborcza nie jest najwyższa - zaznaczyła. Pierwsza Dama dodała, że „ciągle jesteśmy w ogonie państw europejskich, mimo że mamy bar-

dzo długą tradycję i te prawa od dawna”.

Anna Komorowska podziękowała nagrodzonym za odpowiedź na jej apel o aktywne włączenie się w działania profrekwencyjne. Dyplom uznania z rąk Pierwszej Damy odebrał Łukasz Trawiński.

W uroczystości wzięły udział m.in. prof. Ewa Łętowska, Ewa Milewicz, Joanna Szczepkowska oraz prezydentka minister Irena Wóycicka. Minister zaznaczyła, że to spotkanie nie jest przypadkowe, gdyż para prezydencka zaangażowała się w działania profrekwencyjne w wyborach parlamentarnych. UM

Przydziałów mieszkań ciąg dalszy

(TRZEBIATÓW). Większość mieszkań już została przydzielona. Nie jest to jednak koniec ruchów na tym polu. Ostatnie mieszkania zostaną przydzielone najprawdopodobniej wraz z końcem miesiąca.

Na posiedzeniu Społecznej Komisji Mieszkaniowej 26 sierpnia wypracowano ostateczną listę rozdziału 33 mieszkań w nowych budynkach komunalnych. I tak 19 mieszkań przeznaczono na zamiany, 13 mieszkań do przydziału, 1 mieszkanie do wykwaterowania z budynku do rozbiórki.

Na kolejnym posiedzeniu komisji w dniu 15 września rozdzielone zostały mieszkania uzyskane w wyniku dokonanych zamian. Ogółem rozdzielono 25 mieszkań, z których: 8 przeznaczono do kolejnych zamian, 10 do przydziału, 4 pozostały jako lokale socjalne do realizacji

wyroków eksmisyjnych, 3 ogłoszone do przydziału dla chętnych z list.

W minioną środę odbyło się kolejne spotkanie w kwestii rozdziału mieszkań. Prawdopodobnie do końca miesiąca zostaną przydzielone już wszystkie lokale z tzw. ruchu mieszkańców.

- Przydział mieszkań jest to bardzo drażliwy temat. W tym czasie są tu masowe wizyty osób oczekujących na mieszkania. Często są to osoby zdesperowane, nie brakuje łez, ani argumentów. Mimo że łącznie około 80 rodzin otrzymało nowe lokale mieszkalne, tym samym poprawiając swój standard życia, to i tak pozostało jeszcze kilka razy więcej oczekujących. Obecnie zostały już przydzielone mieszkania najdłużej oczekującym. Na liście pozostały osoby, które czekają na przydział około rok i krócej - powiedział burmistrz Trzebiatowa Zdzisław Matuszewicz. MM

Przeciw kłusownikom

(TRZEBIATÓW). Gmina zawarła porozumienie ze Spółeczną Strażą Rybacką Powiatu Gryfickiego na przekazanie darowizny w formie paliwa o wartości 2 tys. zł, z przeznaczeniem na działalność związaną z walką z kłusownictwem na rzece Redze i w porcie Mrzeżyno. Podstawą przekazania paliwa są środki finansowe przeznaczone na ten cel w budżecie gminy Trzebiatów.

- Jest tu duży problem z kłusownikami. Wspólnie ze Stowarzyszeniem Miłośników Regi zastanawiamy się nad inwestycjami, mającymi zapobiec temu. Między innymi chodzi o ograniczenie niektórych przepływów, które nie wszędzie są potrzebne - powiedział burmistrz Trzebiatowa Zdzisław Matuszewicz. MM

Po remoncie

(TRZEBIATÓW). Został już zakończony remont szatni piłkarskich. W ramach prac wymieniono m.in.: instalację sanitarną, grzejniki, kafelki oraz okna. Wykonano również wjazd dla osób niepełnosprawnych na trybunę. Całkowity koszt remontu wyniósł około 17 tys. zł. MM

1911-2011 STULECIE ZWIĄZKU HARCERSTWA POLSKIEGO

Wspomnienia gryfickiego harcerza cz. 6

**Dzisiaj trochę inaczej.
Kronika z kroniki.
Kolarski obóz wędrowny
na trasie Trójmiasto -
Gryfice 01.07-14.07.1969
r. Treść tej części 6 w
całości, to nie będą moje
wspomnienia, lecz
wspomnienia druhów
Kronikarzy tego obozu.**

Otóż wprowadziłem taki zwyczaj, że w każdy wieczór na biwaku najczęściej przy ognisku, zastępy kolejno czytały swoją kronikę. Jest to praca zbiorowa, bo każdy członek zastępy umieszczał w niej swoje spostrzeżenia i myśli. Ja w tym pisaniu za nic nie odpowiadam. Będą one bez mojego komentarza i przepisane w oryginale. Z góry przeproszam za wszelką harcerską frywolność młodych ludzi oraz pisownię bez korekty. Mam nadzieję, że Profesor Bralczyk nie będzie czytał tego "dzieła". Na 14-dniowe pedałowanie po pięknej Polsce północnej start!

1 lipca - wtorek 1969 r. Od blisko trzech dni przy Szkole Podstawowej nr 3 w Gryficach można było zauważyć wielki ruch. Harce-



rze znosili jakieś rowery, coś w nich szperali i majstrowali. Ale co oni tam właściwie robią? Nie wiecie? Bo ja wiem. Drużyna im. Obrońców Westerplatte przygotowuje się do wielkiej wyprawy. Mianowicie do rowerowego obozu wędrownego. Trasa tego obozu prowadzi z Gdyni do Gryfic. W

ostatni dzień przed wyjazdem załadowaliśmy samochód. Zmieściliśmy w nim plecaki namioty i aż dwanaście rowerów. O godz. 10 we wtorek nastąpiła zbiórka drużyny na której podpisaliśmy regulamin obozu. Po tej uroczystości udaliśmy się na stację. O godz. 11.47 po załadowaniu reszty rowerów do pociągu sami do niego wsiedliśmy zaczynając swą podróż. W czasie podróży przez okna pociągu można było zobaczyć wiele interesujących rzeczy np. Antena telewizyjna na dachu krytym słomą. Ale przede wszystkim zachwycały nas piękne widoki Szwajcarii Kaszubskiej. W czasie podróży przesiadkę mieliśmy tylko raz w Białogardzie, gdzie wsiedliśmy do pociągu jadącego do Gdyni. Tłok w tym pociągu był wielki, mimo to członkom obozu nie zabrakło humoru. A szczególnie Jackowi i Agatce, którzy to pławili się w strzelaniu z pestek do słupów.

A ponieważ wiemy że każdy głupek strzela w słupek szło im to dobrze. Członkami obozu byli i są:

1. Komendant obozu druh Karol Skorecki „Skóra”
2. Pomagająca druhowi w rządach pani Skorecka
3. Kierowca naszego niepokonanego samochodu „Wójcio”
4. Druh przyboczny Waldemar Robacki „Robak”
5. Druh zastępowy Tomasz Papajewski „Bubu”
6. Sikora Romuald „Żabie

oczko” także zastępowe

7. Druh zastępowy Skorecki Mirosław „Skóreczka”

8. Antonowski Zbigniew „Muzyk” już prawie dorosły oraz druhowie 9. Bugajski Andrzej „Agatka”, 10. Dyba Andrzej „Jacek”, 11. Krywieli Juliusz „Dudu”, 12. Przerwa Tadeusz „Kizio”, 14. Karpiński Bogdan „Chudy”, 15. Zawadka Kazimierz „Byś”, 16. Żółkiewicz Janusz „Jankes”, 17. Kwieciński Stefan „Hakelbery”, 18. Tyczkowski Ryszard „Dzinks”, 19. Krawczyk Wiesław „Murzyn”, 20. Andres Zenon „Myszka”, 21. Jerzyk Mieczysław „Miodek”, 22. Kijowski Berhard „Gapiszon”, 23. Bogucki Zbigniew „Perełka”.

Po przyjeździe do Gdyni udaliśmy się na Polankę Redłowską gdzie zastaliśmy już „Muzyka” pana kierowcę „Wójcia” i naszego (Rzuka) „Żuka”. Po powitaniu rozbiliśmy namioty i udaliśmy się na spacer ulicami Gdyni.

2 lipca - środa 1969 r.

Po nocy pełnej snu i dobrym śniadaniu ruszyliśmy na rowerach zwiedzać Gdynię. Zwiedziliśmy tam „Batorego” i „Burzę”. Stojąc przy „Batorym” porównaliśmy swoją wielkość z jego ogromem i w pewnej chwili doleciał do naszych uszu nieprzyjemny zgrzyt. Pochodził on z otwartego pyszczka „Myszki” który próbował swych zębów na jednej z lin cumujących statek. Burza natomiast to napraw-





dęburza ognia i stali. Po zwiedzeniu Gdyni udaliśmy się do Sopotu i Oliwy. W Sopocie zobaczyliśmy sławną operę „Leśną”. Jest to potężna kotlina otoczona z boków lasem a z góry ogromna plandeką. Po zwiedzeniu opery udaliśmy się na najdłuższe molo w polsce - na molo Sopockie. Przeszliśmy je w czasie wielkiej mżawki mimo to wyszliśmy na ulicę całkiem susi. Po Sopocie przyszła kolej na Oliwę zwiedzaliśmy tam Katedrę Oliwską i ZOO. W katedrze słuchaliśmy sławnych organów Oliwskich największych w Polsce. Wszyscy uczestnicy z wielkim skupieniem słuchali muzyki która przedtem nie zachwycała niektórych. Dowiedzieliśmy się że organy te powstały z rąk polako o nazwisku Wolf w XIV w. Budowa ich trwała aż 25 lat. w Oliwie zwiedziliśmy jeszcze ogród zoologiczny w którym największym uznaniem cieszył się niedźwiedź brunatny

boksujący się z żelaznym drzwiami i mym słowem następcą Kuleja.

3 lipca - czwartek 1969r.

Dzisiaj udajemy się na zwiedzanie Gdańska nie rowerami lecz pociągiem. W Gdańsku za pomocą przewodnika ujrzeliśmy chyba najpiękniejsze stare miasto w Polsce. Wśród wielu zabytków wyróżniały się takie zabytki jak: Złota Brama powstała w roku 1612 do 1614 na linii umocnień obronnych (tu ładny rysunek ołówkiem) Ratusz wiele razy przebudowywany posiadający na swym wieszchołku posąg cały ze złota warzącego aż 2,5 kg. Powstał on u schyłku XIV w. następny piękny stary zabytek to żuraw Gdański powstały w drugiej połowie XV w. (rysunek ołówkiem). W Gdańsku jest tak dużo jeszcze pięknych zabytków że trudno je wszystkie wymienić. Więc wymienię tylko niektóre: Katedra Gdańska najpiękniejsza w

Polsce, Złota Kamienica, Brama Wyzynna, Katownia Zbrojownia, Dwór Artusa, Brama Zielona i inne. Po zwiedzeniu Starego Miasta udaliśmy się statkiem na Westerplatte. Gdzie zobaczyliśmy resztki po koszarach wartowniach i stanowiskach ogniowych. Ujrzelismy także pomnik poświęcony bohaterskim obrońcom tego skrawka polskiej ziemi (rysunek pomnika)

4 lipca - piątek 1969 r.

Rano o godzinie 10.00 ruszyliśmy w pierwszy właściwie etap obozu. Wiedzie on z Gdyni do Kartuz. Trasa ta ma długość 42 km! Przez około 12 km nic się nie działo. Dopiero na 13 km jankesowi nawaliła guma. W jego dętce znaleziono aż trzy dziury, które zostały szybko zaklejone przez naszych pierwszorzędnych pod względem psucia a trochę naprawiania mechaników: Muzyka, Bubu i Jogiego. Następna kraksa nastąpiła nieco później jej skutkami były tylko sińce i guzy, a jak wyglądała ofiara katastrofy patrzcie (tu rysunek pokrzywionej z plastrami twardy) to jest właśnie Gapiszon po katastrofie. Po krótkich lecz długotrwałych walkach z wiatrem i górami dotarliśmy do Kartuz, gdzie nad jeziorem rozbiliśmy namioty.

5 lipca - sobota 1969 r.

Rano udaliśmy się na zwiedzanie Kartuz. Zwiedziliśmy tam piękny klasztor Kartuzjanów od którego pochodzi nazwa miasta. Zwiedzaliśmy jeszcze Zakład Ceramiki Ludowej i muzeum Kaszubskie. Gdzie zgodnie ze zwyczajem poczęstowano nas tabaką. Po zjeździe objadu ruszyliśmy drogą nad jezioro Raduńskie. Trasa wiodła prawie bez przerwy z górki. Mniej więcej w połowie drogi napotkaliśmy miejsce gdzie rywalizowały ze sobą w ramach turnieju miast Kartuzy z Kościerzyną. W miejscu tym stał też pomnik na którym widniało hasło „Jedność siłą”. Po zrobieniu pamiątkowych zdjęć ruszyliśmy w dalszą drogę.

I wreszcie o godz. 17.00 przybyliśmy na miejsce wędrowni.

6 lipca - niedziela 1969 r.

Jeszcze przed wyjazdem do Bytowa nastąpiła naprawa roweru słynnego pechowca Jankesa przez słynnych mechaników (rysunek roweru z kołami w tzw. ósemkę) oto jest rower Jankesa przed naprawą (rys. dętki z łatami) a to jest dętka z tego roweru. Po tej skąp likowanej naprawie ruszyliśmy w drogę. Przez całą trasę otaczały nas te piękne widoki Szwajcarii Kaszubskiej. Droga ta raz wiodła z góry a raz pod górę. Piękno tej krainy jest po prostu nie do opisania. Lecz spróbujemy coś z tego uwidocznic. Co chwila spotykaliśmy jeziora to mniejsze to większe pokryte dużą ilością sitowia i innych roślin wodnych. Jeziora te leżą w dolinach otoczonych górami. W czasie drogi zrobiliśmy wiele zdjęć filmowych. O godzinie trzynastej porzegnaliśmy województwo Gdańskie witając Koszalińskie. Nasze żelazne rumaki przez całą drogę tworzyły wielką trzaskającą symfonię. Nareszcie dotarliśmy do Bytowa. Objad jedliśmy tam w biurze. Jeden z naszych druhów o pseudonimie Gapiszon okazał się świetnym włamywaczem - ukazał to nam otwierając nożem szufladę. Obiad który jedliśmy był bardzo drogi, drogość jego ostro krytykowała pani Skorecka. Po obiedzie poszliśmy zwiedzać zamek. Myszka nie mogąc dostać się do jego wnętrza próbował rozwalić bramę starym sposobem. Mianowicie wielką drewnianą belką. Po wielkich trudach weszliśmy już legalnie do korytarza. Gdzie druh opowiedział nam pokrótce historię tego zamku. Zbudowany został on w 14 wieku w stylu gotyckim. Był wiele razy niszczony dopiero w 1937 roku Niemcy odbudowali go dla potrzeb organizację młodzieżowej Hitler Junger. Po wojnie oddany został do konserwacji. Po zwiedzeniu zamku dosiedliśmy rumaków i udaliśmy się nad jezioro położone koło wsi Niebyszewo.

Na razie tyle relacji druhów kronikarzy, którzy swoje zapiski robili „na gorąco”. Z treści i sposobu ich zapisu widać jaka atmosfera panowała na trasie. Przecież 8 punkt prawa harcerskiego głosi: Harcerz jest zawsze pogodny.

Cdn.

Harc mistrz Karol Skorecki



IV liga – X kolejka

Ina Goleniów - Leśnik/Rossa Manowo 3-0, Sława Sławno - Energetyk Gryfino 3-0, Orzeł Wałcz - Kluczewia Stargard 2-2, Sarmata Dobra - Stal Szczecin 2-6, Astra Ustronie Morskie - Vineta Wolin 0-2, Pogoń II Szczecin - Lech Czaplinek 7-1, Hutnik Szczecin - Rega Trzebiatów (przełożony na 19.10.2011 r. - godz. 18.0) Gryf Kamień Pomorski - Victoria Przecław 3-1.

1. Energetyk Gryfino	24 29:9
2. Leśnik/Rossa Manowo	23 25:11
3. Stal Szczecin	21 26:14
4. Kluczewia Stargard	19 18:13
5. Gryf Kamień Pomorski	19 18:16
6. Orzeł Wałcz	17 20:16
7. Pogoń II Szczecin	16 25:15
8. Ina Goleniów	13 16:14
9. Sarmata Dobra	12 20:24
10. Vineta Wolin	12 14:12
11. Sława Sławno	10 11:25
12. Lech Czaplinek	9 9:23
13. Hutnik Szczecin	8 13:18
14. Victoria Przecław	7 10:16
15. Astra Ustronie Morskie	7 13:23
16. Rega Trzebiatów	1 6:27

Liga Okręgowa Szczecińska – X kolejka

Ehrle Dobra Szczecińska - Arkonia Szczecin 0-3, Piast Chociwel - Sęp Brzesko 5-1, Świt Skolwin - Morzycko Moryń 3-0, Stal Lipiany - Polonia Płoty 5-1, Unia Dolice - Kłos Pełczyce 0-2, Sokół Pyrzyce - Zorza Dobrzany 3-2, Światowid Łobez - Odra Chojna 0-4, Odrzanka Radziszewo - Masovia Maszewo 2-1.

1. Kłos Pełczyce	25 22:8
2. Świt Skolwin	22 18:11
3. Morzycko Moryń	22 20:11
4. Arkonia Szczecin	17 22:5
5. Sokół Pyrzyce	16 11:15
6. Unia Dolice	15 16:12
7. Odrzanka Radziszewo	15 18:19
8. Odra Chojna	14 20:14
9. Stal Lipiany	13 19:18
10. Ehrle Dobra Szczecińska	12 15:21
11. Masovia Maszewo	11 15:16
12. Zorza Dobrzany	11 10:12
13. Polonia Płoty	10 10:28
14. Sęp Brzesko	10 16:25
15. Światowid Łobez	9 15:25
16. Piast Chociwel	7 9:16

Klasa Okręgowa - gr. Szczecin Płn. - X kolejka

Promień Mosty - Ina Ińsko 3-4, Pomorzanin Nowogard - Wicher Brojce 1-1, Kasta Szczecin-Majowe - Iskra Golczewo 0-0, Jeziorak Szczecin - Flota II Świnoujście 3-0, Sparta Węgorzyno - Wybrzeże Rewalskie Rewal 0-2, Błękitni II Stargard - Orzeł Łoźnica 3-2, Wielgovia Szczecin - GKS Mierzyn 0-5, Chemik II Police - Sparta Gryfice 6-1.

1. Ina Ińsko	27 19:7
2. Iskra Golczewo	20 25:18
3. Kasta Szczecin-Majowe	20 17:10
4. Pomorzanin Nowogard	17 18:12

5. GKS Mierzyn	16 26:15
6. Chemik II Police	16 29:14
7. Błękitni II Stargard	15 29:18
8. Jeziorak Szczecin	15 19:12
9. Orzeł Łoźnica	15 14:20
10. Wybrzeże Rewalskie	14 22:21
11. Wielgovia Szczecin	11 15:26
12. Promień Mosty	9 20:25
13. Wicher Brojce	9 16:21
14. Flota II Świnoujście	8 24:29
15. Sparta Węgorzyno	8 10:16
16. Sparta Gryfice	3 6:45

A klasa Szczecin gr. I - VII kolejka

Mewa Resko - Jantar Dziwnów 2-2, Pomorzanin Przybiernów - Korona Stuchowo 4-0, Bizon Cerkwica - Błękitni Trzygłów 2-1, Bałtyk Gostyń - OKS Goleniów 5-2, Orzeł Prusinowo - Fala Międzyzdroje 0-2, Bałtyk Międzywodzie - Sowianka Sowno 1-5.

1. Pomorzanin Przybiernów	18 42:2
2. Korona Stuchowo	15 29:13
3. Jantar Dziwnów	14 16:13
4. Fala Międzyzdroje	13 17:10
5. Sowianka Sowno	11 16:12
6. Bizon Cerkwica	10 16:13
7. Bałtyk Gostyń	10 14:20
8. Błękitni Trzygłów	10 11:9
9. OKS Goleniów	6 7:22
10. Mewa Resko	6 9:13
11. Orzeł Prusinowo	4 6:27
12. Bałtyk Międzywodzie	3 8:37

B klasa Szczecin gr. I - VI kolejka

Prawobrzeże Świnoujście - Pomorzanin II Nowogard 0-1, Zalew Stepnica - Pionier Żarnowo 2-3, Gardominka/Polonia II Mechowo - Huragan Wierchosław 12-2, Zieloni Wyszobór - Znicz Wysoka Kamińska 0-2,

1. Pionier Żarnowo	15 22:9
2. Znicz Wysoka Kam.	13 11:6
3. Jastrząb Łosośnica	9 10:9
4. Gardominka/Polonia II	9 25:17
5. Zalew Stepnica	8 19:13
6. Pomorzanin II Nowogard	5 7:12
7. Zieloni Wyszobór	4 6:13
8. Prawobrzeże Świnoujście	3 9:15
9. Huragan Wierchosław	2 12:27

I klasa juniorów - gr. I Szczecin - VII kolejka

Polonia Płoty - Ina Goleniów 1-2, Gryf Kamień Pomorski - Sparta Gryfice 2-1, Sarmata Dobra - Rega Trzebiatów 2-1, Vineta Wolin - Fala Międzyzdroje 1-2.

1. Ina Goleniów	19 34:3
2. Polonia Płoty	12 19:15
3. Fala Międzyzdroje	11 13:7
4. Sarmata Dobra	10 11:14
5. Światowid Łobez	9 19:14
6. Sparta Gryfice	9 20:17
7. Gryf Kamień Pomorski	6 11:26
8. Vineta Wolin	3 6:14
9. Rega Trzebiatów	3 9:33

GRANIE W PLANIE

IV liga zachodniopomorska – XI Kolejka:

15.10.2010 r. - sobota:
Vineta Wolin - Pogoń II Szczecin
Stal Szczecin - Astra Ustronie Morskie
Energetyk Gryfino - Sarmata Dobra
Leśnik/Rossa Manowo - Sława Sławno
Victoria Przecław - Hutnik Szczecin
14.00 Kluczewia Stargard - Gryf Kamień Pomorski
15.00 Lech Czaplinek - Orzeł Wałcz
15.00 Rega Trzebiatów - Ina Goleniów

Liga Okręgowa Szczecińska – XI Kolejka:

15.10.2010 r. - sobota:
Arkonia Szczecin - Odrzanka Radziszewo
Polonia Płoty - Światowid Łobez
15.00 Kłos Pełczyce - Sokół Pyrzyce
15.00 Masovia Maszewo - Świt Skolwin
15.00 Odra Chojna - Ehrle Dobra Szczecińska
15.00 Sęp Brzesko - Stal Lipiany
15.00 Zorza Dobrzany - Piast Chociwel
16.00 Morzycko Moryń - Unia Dolice

Regionalna Klasa Okręgowa - gr. Szczecin Płn. - XI Kolejka:

15.10.2010 r. - sobota:
Wicher Brojce - Chemik II Police
Wybrzeże Rewalskie Rewal - Kasta Szczecin-Majowe
Orzeł Łoźnica - Sparta Węgorzyno
Flota II Świnoujście - Promień Mosty
14.30 GKS Mierzyn - Błękitni II Stargard
15.00 Iskra Golczewo - Pomorzanin Nowogard
15.00 Sparta Gryfice - Jeziorak Szczecin
16.10.2010 r. - niedziela:
13.30 Ina Ińsko - Wielgovia Szczecin

A klasa Szczecin gr. I – VIII Kolejka:

15.10.2010 r. - sobota:
Jantar Dziwnów - Fala Międzyzdroje
Błękitni Trzygłów - Bałtyk Międzywodzie
Mewa Resko - Bizon Cerkwica
16.10.2010 r. - niedziela:
14.00 Korona Stuchowo - Orzeł Prusinowo
14.00 Sowianka Sowno - Bałtyk Gostyń
17.30 OKS Goleniów - Pomorzanin Przybiernów

B klasa Szczecin gr. I – VII Kolejka:

15.10.2010 r. - sobota:
Znicz Wysoka Kamińska - Gardominka/Polonia II Mechowo
Pomorzanin II Nowogard - Zieloni Wyszobór
Pionier Żarnowo - Prawobrzeże Świnoujście
Jastrząb Łosośnica - Zalew Stepnica

I klasa juniorów - gr. I Szczecin – VIII Kolejka:

15.10.2010 r. - sobota:
Rega Trzebiatów - Fala Międzyzdroje
Światowid Łobez - Vineta Wolin
Sarmata Dobra - Polonia Płoty
11.00 Ina Goleniów - Gryf Kamień Pomorski

Kolejne boiska w gminie

(TRZEBIATÓW). Prace związane z budową boiska sportowego przy ul. Białoboki w Trzebiatowie są już praktycznie zakończone. Została już wsiana trawa, bramki są przygotowane. Zostaną wkopane wówczas, gdy trawa już wszędzie. Koszt budowy niepełnowymiarowego boiska wyniósł około 40 tys. zł. Na zmniejszenie kosztów wpłynął fakt, iż wykorzystano część urobku z dróg. Latem w tym miejscu

zostaną zamontowane jeszcze łapacze do piłek.

Jest to już piąte boisko wybudowane przez Zarząd Dróg Gminnych i Gospodarki Komunalnej.

Budowa szóstego, tym razem pełnowymiarowego, rozpoczęła się właśnie we Włodarcu. Jak zapowiada dyrektor ZDGiGK Józef Domański, najpóźniej na wiosnę przyszłego roku boisko będzie w pełni gotowe do korzystania. MM



Nocne Czuwanie młodzieży na Stołczynie w szkole JP2

Dnia 7 października 2011 roku o godz. 21.00 w kaplicy Domu Macierzystego Sióstr Uczennic Krzyża w Szczecinie odbyło się pierwsze nocne czuwanie.

W tym roku s. Wiktoria UK, główna organizatorka czuwań, zaprasza do Szkoły Błogosławionego Jana Pawła II. Pierwsze czuwanie z tego cyklu miało temat: „Bóg jest Miłością i Szczęściem”. Na czuwaniu przyjechała młodzież wraz z opiekunami: ks. Krzysztofem Pokorskim ze Szczecina, ks. Danielem Sacikiem z Kamienia Pomorskiego, ks. Maciejem Babickim z Barlinka, ks. Dawidem Szymkowiakiem ze Świnoujścia, ks. Pawłem Wiśniewskim z Gryfic, katechetą Radkiem Nowickim z Dębna oraz indywidualnie z Trzebiatowa, Morynia, Stargardu Szczecińskiego.

Tradycyjnie spotkanie rozpoczęło się o godz. 21.00 Apelem Jasnogórskim oraz wspólnym śpiewem, który poprowadzili s. Filipa UK i katecheta Radek. Następnie ks. Krzysztof Pokorski wprowadził wszystkich w tematykę całorocznym czuwań, które będą odbywać się pod pięknym tytułem: „W szkole błogosławionego Jana Pawła II”.

Potem wszyscy uczestnicy wysłuchali pięknej i pouczającej konferencji ks. Macieja Babickiego: „Bóg jest Miłością i Szczęściem”. W tym duchu młodzież medytowała poznane treści w medytacji biblijnej. Około północy odbyła się Eucharystia, której przewodniczył i Słowo Boże wygłosił ks. Daniel Sacik. W homilii ks. Daniel poruszył postać Błogosławionego Jana Pawła II i pokazał wyjątkowość tego człowieka. Po Mszy wszyscy



udali się do auli na kanapkę i kawę, które wzmocniły młodzież na następną część nocnego czuwania.

Ostatnim punktem tego nocnego spotkania młodych była Adoracja Najświętszego Sakramentu. Adoracja na początku była w milczeniu, a następnie prowadzona przez s. Magdalenę UK i Miriam UK. W czasie adoracji młodzi ludzie mogli skorzystać z sakramentu pokuty i pojednania oraz z rozmowy duchowej. Czuwanie zakończyło się przed godziną 5.00.

Tekst i foto: ks. mgr lic. Paweł Wiśniewski (Gryfice)



Trzebiatowski Ośrodek Kultury
zaprasza
na koncert „DLA OLI”
15 października 2011 godz. 15.00

Ogrody Pałacowe

W programie:

od 15.00- występy artystyczne i koncerty:

* koncert zespołu wokально-instrumentalnego – Paweł Grabowski, Sławek Dorsz, Tomek Krerowicz, Damian Kamasz (uczniowie i absolwenci Zespołu Szkół z Oddziałami Integracyjnymi w Mrzeżynie)

* pokaz tańca

* 16 -koncert rockowy „HOPELESS” i „ALLIUM”

* ok.18.- filmy grupy filmowców „REConesans”
(Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych w Trzebiatowie)

* Wieczór z filmem

Nie zapomnij kilku złotych – cel jest ważny i szczytny!

Nie bądź obojętny.
Nigdy nie wiesz, czy ktoś bliski
nie będzie potrzebował Twojej pomocy.

ZAPRASZAMY

Klub Franklina w Szkole Podstawowej w Brojcach



30 września 2011 roku w klasach zerowych Szkoły Podstawowej w Brojcach powstał oddział Klubu Franklina.

Do klubu wstąpiło 53 dzieci. Spotkanie prowadziła p. M. Kozłowska, koordynator kampanii CPCD przy SP w Brojcach. Na spotkaniu obecne były także: bibliotekarka szkolna p. I. Prus oraz wychowawczynie grupy zerowej p. H. Goszczyńska i p. Magdalena Kulesza. Gościem spotkania był p. Jan Łach z firmy AVIVA COMMERCIAL UNION wraz ze swoją asystentką p. Anną Tarczalską. Pan Jan Łach z wielką ekspresją przeczytał dzieciom książeczkę „Franklin idzie do szkoły”. Przedszkolaki uważnie słuchały i bez trudu odpowiadały na pytania zadawane przez pana Jana. Dzieci były zacie-

kawione i słuchały bardzo uważnie. Wszystkie zasłużyły, aby zostać członkami klubu. Z rąk p. J. Łacha i p. Iwony Prus otrzymały legitymacje klubowe, w których będą gromadziły zdobyte podczas kolejnych spotkań z Franklinem sprawności. Otrzymały również zakładki Fundacji Cała Polska Czyta Dzieciom, nalepki, i odznaki z Franklinem, a także broszury dla rodziców informujące o kampanii CPCD i pięknej idei codziennego czytania dzieciom.

Po wspólnej fotografii wszystkich klubowiczów dzieci otrzymały od pań słodkości.

Pan Jan Łach przekazał książki do biblioteki w ten sposób wzbogacił księgozbiór szkolny. Serdecznie dziękujemy.

Justyna Woško-Kawka

Nadeszła jesień. Nie daj się grypie!

Tradycyjnie jesień, to okres wzmożonych zachorowań na wszelkie rodzaje infekcji górnych dróg oddechowych. Spośród nich najczęstsze to zwykle przeziębienia i grypa. Należy jednak wiedzieć, że inne są objawy przeziębienia a inne objawy grypy.

Przeziębienie rozpoczyna się powoli. Najpierw drapie nas w gardle, od czasu do czasu kichamy. Jeśli na tym etapie sięgniemy po środki zaradcze, najprawdopodobniej inne objawy nie pojawią się. Grypa natomiast zaczyna się nagle, niespodziewanie i błyskawicznie, nawet w ciągu paru godzin. Dopada nas w pracy, sklepie, podczas snu. Zazwyczaj od razu pojawia się wysoka gorączka powyżej 39°C, uczucie rozbicia, bóle mięśni i stawów. Grypa „zwała nas z nóg” – czujemy się chorzy, niezdolni do pracy i wysiłku.

Po grypie dochodzi czasem do rozwoju powikłań. Najczęstsze z nich to zapalenie płuc i oskrzeli, zapalenie ucha środkowego lub zatok obocznych nosa. Przeziębienie przebiega o wiele łagodniej. Gorączka rzadko jest wysoka a nasze ogólne samopoczucie nie jest tak złe jak w przypadku grypy. Ponadto grypa atakuje z nagle, przeziębienie jest zawsze skutkiem przemarznięcia, zmiany temperatury, przemoknięcia.

Jedyną skuteczną metodą walki z grypą jest profilaktyka, profilaktyka i jeszcze raz profilaktyka. Najskuteczniejszą metodą zapobiegania grypie są profilaktyczne szczepienia ochronne przeciw grypie. Skuteczność szczepień określa się na poziomie 75 – 95 %, oznacza to, że taki odsetek osób zaszczepionych odpowiednio wcześniej przed sezonem grypowym nie zachoruje na grypę. Niestety wirusy grypy są bardzo różnorodne i łatwo ulegają mutacji tworząc nowe odmiany. Z tego względu należy szczepić się co roku, przed każdym sezonem grypowym.

Aby się zaszczepić należy najpierw skontaktować się z lekarzem rodzinnym i jeśli lekarz uzna, że nie ma przeciwwskazań do szczepienia, wypisze receptę na szczepionkę, którą możemy kupić w dowolnej aptece. Zaszczepić można się w punkcie szczepień gabinetu lekarza rodzinnego. Dawkowanie i cykl szczepień wg wskazań producenta szczepionki.

Państwowy Powiatowy Inspektor Sanitarny w Gryficach



MK
KWADRAT
NIERUCHOMOŚCI

ul. Niepodległości 28 Łobez 73-150

500 702 855
500 702 884

www.mk-kwadrat.pl

MIESZKANIA NA SPRZEDAŻ

Łobez ul. H. Sawickiej – kawalerka, 38,5 m ²	– CENA 116.000 zł
Łobez ul. Obrońców Stalingradu – 3 pokoje, pow. 53,37m ²	– CENA 190.000 zł
Łobez – dwupokojowe, 5 pokoi, 100m ²	– CENA 250.000 zł
Łobez – 2 pokoje, pow. 49,7m ²	– CENA 155.000 zł
Łobez – 3 pokoje, pow. 56,30m ²	– CENA 140.000 zł
Łobez – 3 pokoje, pow. 73,73m ²	– CENA 180.000 zł
Łobez (okolica) – 4 pokoje, pow. 68,46m ²	– CENA 125.000 zł
Łobez (okolica) – 3 pokoje, pow. 50,8m ²	– CENA 85.000 zł
Łobez (okolica) – 2 pokoje, pow. 64,79m ²	– CENA 170.000 zł
Radowo Małe – 4 pokoje, pow. 80m ²	– CENA 156.000 zł
Węgorzyno – 1,2,3 pokoje, stan deweloperski	– CENA 105.000 zł
Węgorzyno – 4 pokoje, pow. 74m ²	– CENA 187.000 zł
Węgorzyno – 3 pokoje, pow. 43,38m ²	– CENA 105.000 zł
Węgorzyno (okolica) – 3 pokoje, pow. 111m ²	– CENA 150.000 zł
Węgorzyno – 3 pokoje, pow. 63m ²	– CENA 143.000 zł
Resko (okolica) – 2 pokoje, 90m ²	– CENA 153.000 zł
Resko- 3 pokoje, pow. 93m ²	– CENA 139.000 zł
Resko – kawalerka, pow 28m ²	– CENA 60.000 zł
Resko- 3 pokoje, pow. 59,40m ²	– CENA 180.000 zł
Resko – dwa mieszkania cena jednego, 4 pokoje, pow. 54m ²	– CENA 130.000 zł
Resko (okolica) – 3 pokoje, pow. 69m ²	– CENA 115.000 zł
Świdwin – 3 pokoje, pow. 67,80m ²	– CENA 110.000 zł
Świdwin – 3 pokoje, pow. 68,83m ²	– CENA 102.000 zł

BEZPŁATNA POMOC W UZYSKANIU KREDYTU

Ogłoszenie można nadać emailem: wppp1@wp.pl

(wpłata na konto)
PKO BP Oddział 1 w Łobzie
72 1020 2847 0000 1502 0067 0927

NIERUCHOMOŚCI

Powiat drawski

Dom wraz z ogrodem
sprzedam w Drawsku Pom.
Tel. 94 363 2176

Pojezierza Drawskie - sprzedam
malowniczy grunt z linią brzo-
gową, idealny na siedlisko 8,5
ha/5zł/m2. BON 509157645

Nowo wybudowany pawilon handlo-
wo-usługowy (110 mkw., dwupozi-
omowy) centrum Drawska Pom. Do
wynajęcia. Tel. 602 460 233

Pojezierze Drawskie - sprzedam
malowniczy grunt z linią brzo-
gową, idealny na siedlisko
14 ha/6zł/m2. BON 509157645

MIESZKANIA

Powiat łobeski

Sprzedam mieszkanie spółdziel-
cze własnościowe w Węgorzynie w
bloku na II piętrze, 2 pokoje, 53
mkw. + piwnica. Cena 125 tys. zł.
Tel. 663 248 859

Mieszkanie 49 mkw., 2 pokoje, wej-
ście oddzielne, podwórko, stare
budownictwo, ogrzewanie central-
ne niezależne, bez czynszowe
sprzedam. Tel. 91 937 1604. Węgo-
rzyno ul. Drawska

Sprzedam mieszkanie własności-
owe spółdzielcze w Bełcznej 52,8
mkw., 2 pokoje, kuchnia, łazienka,
balkon, działka 5 arów. Mieszkanie
na parterze. 70 km od morza. Cena
70.000 zł. Tel. 790 631 332

Wynajmę mieszkanie w Łobzie. Tel.
880 085 176

Sprzedam kawalerkę w centrum
Łobza. Tel. 793 923 739

Sprzedam kawalerkę w Resku 28
mkw. Cena do uzgodnienia. Tel.
604 559 005

Łobez, sprzedam mieszkanie wła-
snościowe 43,29 mkw., cena do
uzgodnienia. Tel. 696 923 590

Sprzedam tanio mieszkanie 3 po-
kojowe, 68 mkw. w Radowie Małym.
Tel. 602 301 017

Powiat gryficki

Wynajmę od zaraz domek jednorod-
ziny w Trzebiatowie, umeblowa-
ny, 3 pokoje, kuchnia, wc, łazienka.
Tel. 505 389 183.

Wynajmę mieszkanie ulica Akacjo-
wa, Gryfice, III piętro, 3 pokoje. Tel.
91 384 1213, 607 163 840 po godzi-
nie 20.00

USŁUGI

Powiat łobeski

Usługi RTV naprawa Łobez. Cicha
3 w zakładzie i domowe. Tel 604 845
753, 91 39 741 27.

KURIER 24h, szybki termin realiza-
cji, nietypowe zlecenia, tel. 663 378
855

Powiat gryficki

Wyburzenia, rozbiórki. Tel. 724-
510-626.

Przeprowadzki, noszenie, wywóz
starych mebli i innych staroci. Tel.
668-343-638

Powiat świdwiński

Rzuć palenie – wystarczy 1 zabieg:
nerwice, depresje, alergie, nadwa-
ga. Gabinet Świdwin, tel. 880 400
739.

PRACA

Powiat łobeski

Poszukuję pomocnika na wyjazdy
zagraniczne. Komunikatywna zna-
jomość języka angielskiego, młoda
osoba. Tel. 506 135 335.

Poszukuję elektryka do zaprojekto-
wania i wykonania wewnętrznej in-
stalacji elektrycznej w domku letni-
skowym w Trzebiawiu w listopadzie
2011r. Tel. 601 971 890.

Region

Zatrudnię tynkarzy.
Tel. 605 069 239

Firma Run – Trans zatrudni kierow-
cę kat. C + E. Transport międzyna-
rodowy. Kontakt 603 922 961.

**Zakład mięsny w Górzycy
zatrudni magazyniera,
wędliniarza, masarza.**

Wymagane: obsługa pakowaczki,
nadziewarki oraz umiejętność
odkręcania kiebas w jelitach
naturalnych. CV na adres:
ksiemaszko@zmkamil.eu
Tel. 662 267 512

Biuro reklamy
tel. 512 138 349

NIERUCHOMOŚCI

Powiat łobeski

Mam do wynajęcia lokal handlowy
powierzchnia 70 mkw., ścisłe cen-
trum Łobza, po kapitalnym remoncie.
Tel. 506 135 335

Mam do wynajęcia halę 300 mkw. w
Łobzie + duży plac. Tel. 506 897 352

Sprzedam działkę budowlaną w
Łobzie ul. Moniuszki o pow. 630
mkw., uzbrojoną we wszystkie me-
dia. Cena do uzgodnienia. Tel. 515
456 066

Sprzedam uzbrojoną działkę budow-
laną, Łobez ul. Strumykowa. Tel. 664
861 934

Łabuń Wielki. Jednorodzinny. Nowo-
powstały o pow. całkowitej 245 m2,
na działce 1643 m2 z powodu pilnego
wyjazdu - niska cena (koszty wła-
sne). tel. 600 265 547

Zajezierze gm. Łobez Działka bu-
dowlana o pow. 2129 m2, uzbrojona,
warunki zabudowy budynku miesz-
kalnego jednorodzinnego. Cena do
uzgodnienia. tel. 600 265 547

Węgorzyno. Ładny solidny dom,
pow. działki 610 mkw., pow. użytko-
wa budynku 165 mkw. Cena 430.000
zł. Tel. 600 265 547

Łobez działki rzemieślnicze, po-
wierzchnia od 2000 mkw., cena od 20
zł za 1 mkw. Tel. 91 397 3940, 600
265 547

**Łobez. Działka inwestycyjna 4,5
ha. Miejscowy plan zagospodar.
przestrzennego. Tel. 600 265 547**

Tucze nad j. Woświn dz.budowl. 2700
mkw. - 59 000 zł. Tel. 600 265 547

Powiat gryficki

Sprzedam pół domu stan dbd
pow. 84 mkw, księga uregulowa-
na. Tanio. Okolice Gryfic. Tel. 607
259 206

Sprzedam dom o pow. 84 mkw., dział-
ka 315 mkw., okolice Gryfic. Cena do
uzgodnienia Tel. 607 259 206

Do wynajęcia lokal użytkowy położo-
ny w Gryficach przy ul. Sportowej 5A
– na działalność gospodarczą - za-
kład fryzjerski, gabinet kosmetyczny
itp. Tel. 514 786 715 po godz. 16.00

NAUKA

Powiat gryficki

Korepetycje z fizyki, przygotowanie
do matury w zakresie podstawo-
wym i rozszerzonym. Tel. 691 917
221

Korepetycje – matematyka dla
uczniów szkół podstawowych i gim-
nazjum. Pomoc w przygotowaniu
do rozwiązywania testów. Tel. 602
384 943

INNE

Powiat łobeski

Tłumacz przysięgły języka niemieckiego: Łobez, ul. Warcisła-
wa 2 (Os. Książąt Pomorskich).
Tel. 091 397 59 24, 505 972 167.

Sprzedam piekarnię połączoną
wraz ze sklepem spożywczym w
miejscowości Dobra k. Nowogardu.
Obiekt z pełnym wyposażeniem i
bieżącą produkcją. Są również do
"przejęcia" dobrzy pracownicy oraz
kontrahenci. Tel kom. 887 467 309
lub stacjonarny 91 392 0334

Powiat drawski

Sprzedam tanio (1) NOWY balkon
ułatwiający chodzenie, trójkołowy.
(2) Nowy, regulowany zagłówek
"Aston".
(3) Nowy, regulowany wózek inwalid-
zki, aluminiowy.
Telefon komórkowy 501 284 153

Region

Tłumacz przysięgły j. francuskiego.
Kołobrzeg. Tel. 094 3521058 , 694
667 941.

ROLNICTWO

Bohnhorst InterHANDEL

...niezależny partner w handlu zbożami
Kupujemy pszenicę paszową
i konsumpcyjną, pszenżyto, jęczmień,
żyto, owies, kukurydzę, rzepak, łubin,
bobik, peluszkę, groch oraz słonecznik.

**Sami odbieramy, konkurencyjne
ceny, szybka płatność!**
Pełen pakiet ubezpieczeń rolnych!

Bohnhorst Interhandel Sp. z o.o.
Tel. 91 43 57 720, 91 43 141 43.

MOTORYZACJA

Powiat łobeski

Sprzedam Hyundai Pony 1994r.
Przebieg do końca roku, poj. 1500,
stan dobry. Cena 3000 zł do uzgod-
nienia. Tel. 693 662 332.

Powiat gryficki

Sprzedam samochód CITROEN
JUMPER MAX, 2000; 2,5 TDI, Prze-
bieg 2081, Cena 9,5 tys. zł – do
uzgodnienia. Ważny przegląd i
ubezpieczenie. Tel. 91 397 10 574,
514 344 568.

Kupię części do Fiata 125p, Fiata
126p, Poloneza. Tel. 503 789 806

Sprzedam Renault Megane rok
1997, poj. 1,6; przegląd oraz
OC. Komplet opon zimowych.
Cena 2.500 zł. Tel. 791 727 642

Użyj w chorobie swoim bliskim



**Łóżka rehabilitacyjne,
wózki inwalidzkie,
sprzęt rehabilitacyjny
i medyczny**

P.P.H.U. TECH - MEDICA
tel. 91 431 33 58; kom. 605 542 992
www.tech-medica.pl mail: techmedica@tech-medica.pl

Oferta kierowana do klientów indywidualnych

Tygrys wkracza na rynek



W lecie na polskim rynku pickupów pojawił się zupełnie nowy gracz. Mowa o Grand Tigerze, który łączy niezawodność, doskonałe parametry techniczne i atrakcyjną cenę.

Grand Tiger wyposażony jest w 170 konny silnik diesela o pojemności 2,5 l oraz skrzynię biegów koreańskiej produkcji. Pickup ma podwójną, pięcioosobową kabinę, przestrzeń ładunkową i napęd na cztery koła. Masa całkowita pojazdu to 2485 kg. Spalanie w cyklu miejskim to 11,5 litra, średnie zużycie paliwa to 8,8 litra. Na podstawowym wyposażeniu Grand Tigera znajduje się klimatyzacja, dwie poduszki powietrzne, radio CD z mp3, centralny zamek, ABS, elektrycznie otwierane szyby, autoalarm z domykaniem szyb, aluminiowe felgi i lakier metalik. Auto bardzo dobrze sprawdza się zarówno w trudnych warunkach polowych jak i warunkach miejskich, jako samochód do przewozu większych ładunków o nietypowych gabarytach.

Pick-up z Warfamy spełnia wszystkie przepisy przewidziane dla samochodów ciężarowych i w związku z tym nie jest obciążony podatkiem akcyzowym, a firmy mogą dokonać pełnego odliczenia podatku VAT. Cena podstawowego modelu po odliczeniu podatków to zaledwie 69900 zł netto. Więcej informacji na stronie www.grandtiger.pl

Zaproszenie

„Gryfice w Szczecinie”

Burmistrz Gryfic Andrzej Szczygieł i Miejska Biblioteka Publiczna w Gryficach zapraszają na X Jubileuszowe Spotkania Regionalne w Książnicy Pomorskiej „Gryfice w Szczecinie”.

Uroczyste otwarcie wystaw odbędzie się 28 października 2011 r. o godz. 12.00, w sali „Pod Piramidą” w Książnicy Pomorskiej w Szczecinie, ul. Podgórna 15/16.

Uroczystości objęte zostały honorowym patronatem Burmistrza Gryfic Andrzeja Szczygła.

W programie m.in.: filmy o Gryficach i o Bibliotece, wystawy malarstwa, fotografii, rzeźby, rękodzieła, tkaniny artystycznej lokalnych twórców, wystawy zbiorów filatelistycznych i kolekcjonerskich, spotkanie autorskie z gryficką pisarką Joanną Marią Chmielewską. (o)

Wstydlivy problem...?

Szybkie tempo życia i ciągły pośpiech wyrabiają w nas niezdrowe nawyki. Brak ruchu, godziny spędzane za kierownicą, praca w pozycji siedzącej, spożywane szybko i nieregularnie posiłki to częste powody zaburzeń pracy przewodu pokarmowego. Wzdęcia i kolki stają się uciążliwym problemem, nawet dla ludzi młodych.

Przyczyną tych dolegliwości jest gromadzenie się gazów w jelitach. Dzieje się tak, gdy jemy zbyt szybko, polykając przy tym duże porcje powietrza. Pokarm nie jest wtedy prawidłowo trawiony, a podczas procesów fermentacji wydzielają się dodatkowe porcje gazów.

Regularne odżywianie i wysiłek fizyczny to klucz do pozbycia się podobnych dolegliwości. Kiedy proces trawienia przebiega prawidłowo, a mięśnie brzucha masują jelita, gazy nie gromadzą się. Problem pojawia się, gdy nasz tryb życia nie sprzyja utrzymaniu formy fizycznej, ani zdrowej diety.

Wtedy po pomoc warto udać się do najbliższej apteki. Farmaceuta z pewnością zaleci bezpieczny środek, który pomoże zlikwidować przykre objawy. Przede wszystkim przez rozbicie zalegającego w jelitach powietrza na mniejsze porcje, co ułatwi jego usunięcie.

Na takiej zasadzie działa Espucon, skuteczny lek od lat stosowany przez kolejne pokolenie Polaków. Lek produkowany przez Przedsiębiorstwo Chemiczno - Farmaceutyczne Synteza jest całkowicie bezpieczny, ponieważ nie wchłania się z przewodu pokarmowego i nie reaguje z sokami trawiennymi. Dlatego można go stosować systematycznie nawet u niemowląt, a dostępny jest w każdej aptece bez recepty. Także w postaci kropli dla dzieci. I co najważniejsze – zakup Espuconu nie zrujnuje domowego budżetu. Espucon dla dzieci i dorosłych.



Reklama na kalendarzu 2012



**Idealne miejsce
na całoroczną
reklamę
TWOJEJ FIRMY**

Pytaj o szczegóły
marketing.wppp@wp.pl
tel. 512 138 349